Ręce precz od Korei!

Cena numeru zł. 3 — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŚRODA 12 LIPCA 1950 ROKU. — Nr 190



OFIARNĄ i WYTĘŻONĄ PRACĄ BUDUJEMY SOCJALIZM W POLSCE – UTRWALAMY POKÓJ ŚWIATA

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta, wygłoszone na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

(Podsumowanie dyskusji)

Towarzysze!

Z uwagą przysłuchiwałem się Waszym obradom. Niewątpliwie wywarły one na nas wszystkich — uczestnikach konferencji — głębokie wrażenie.

Jaką ogólną ocenę, jakie zasadnicze wnioski należy wyciągnąć, podsumowując wyniki tych obrad?

Otóż — sądzę — należy stwierdzić:

PO PIERWSZE: że masy pracujące zagłębia węglowego, że klasa robotnicza największego polskiego ośrodka przemysłowego, którym jest województwo katowickie, przoduje w swej pracy całemu narodowi, ofiarnie i zdecydowanie wnosi swój wielki wkład w budowę nowego — lepszego, sprawiedliwszego, szczęśliwszego życia społecznego, w budowę fundamentów socjalizmu.

Z roku na rok wzrasta nieprzerwanie produkcja przemysłu, która jest podstawą dalszego uprzemysłowienia całego kraju, podstawą przebudowy gospodarczej Polski, przekształcenia jej z państwa słabego i zacofanego, jakim była przed wojną — **w państwo przodującego przemysłu i rolnictwa, w państwo silne i kulturalne — jakim staje się stopniowo już dziś i stanie się nieodwołalnie w najbliższej przyszłości nasza Ojczyzna.**

Zwiększa się stopniowo, ale niezaprzeczalnie, z roku na rok w tempie coraz szybszym i w skali coraz wyższej poziom dobrobytu gospodarczego mas ludowych, poziom ich życia politycznego i kulturalnego, wraz ze wzrostem siły, dobrobytu i kultury całego narodu.

PO DRUGIE: wzrasta i pogłębia się bezsprzecznie doświadczenie i poziom polityczny organizacji partyjnej — jako przodowniczki mas pracujących województwa katowickiego.

Podnosi się rola organizacji partyjnej, jako rzeczywistego kierownika terenowych zadań państwowych, wzmacnia się wpływ Partii i jej ideologii na całokształt działalności społecznej w centrum naszego przemysłu.

PO TRZECIE: wojewódzkie kierownictwo partyjne umie wyczuwać palące i aktualne sprawy i zadania, stawiać je śmiało i w sposób właściwy pod rozwagę całej organizacji. Potrafi ono również posługiwać się przy rozważaniu tych zagadnień wypróbowaną i niezawodną metodą krytyki i samokrytyki, co znalazło wyraz w referacie tow Olszewskiego, w przemówieniu sekretarza KW — tow. Kubicy, w wystąpieniach członków egzekutywy KW., redaktora „Trybuny Robotniczej" tow. Galińskiego, tow Borejdo i innych.

Metodę tę wojewódzka organizacja partyjna winna stosować i rozwijać jeszcze śmielej i w coraz szerszym zakresie — jako jedyny i skuteczny oręż w walce z błędami i niedomaganiami organizacyjnymi.

Niestety, w wystąpieniach wielu przedstawicieli powiatowych i zakładowych organizacji partyjnych kry**tyka niedomagań dźwięczała** niekie**dy zbyt słabo lub też brak jej było całkowicie.**

W dyskusji — ogólnie biorąc — poruszono wiele ważnych i doniosłych zagadnień, zwrócono uwagę na istniejące braki i niedociągnięcia, poddano ostrej krytyce wypaczenia ustalonej linii politycznej przez poszczególne ogniwa aparatu państwowego i niektóre organizacje w praktyce realizowania postawionych zadań.

Wystąpienia wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów, meldunki młodzieży z zobowiązaniami, podpisanymi przez 55 tysięcy członków ZMP oraz delegacji górników, hutników, kolejarzy, setki depesz od poszczególnych załóg i organizacji, nadesłane do prezydium Konferencji wskazują, że **wojewódzka organizacja partyjna cieszy się głębokim zaufaniem, gorącą sympatią klasy robotniczej i mas pracujących Śląska.**

Nie ulega wątpliwości, że obrady II Konferencji Partyjnej województwa katowickiego przyczynią się do dalszego podniesienia autorytetu Partii wśród mas robotniczych, wzmocnią i pogłębią pracę wszystkich jej ogniw organizacyjnych na terenie województwa, ułatwią dalszą mobilizację mas pracujących do wielkich zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych, które Partia wysuwa i zwłaszcza **podniosą na wyższy jeszcze poziom walkę o realizację historycznego Planu 6-letniego — planu budowy socjalizmu.**

Pragnę jednak zatrzymać uwagę towarzyszy na kilku zagadnieniach, poruszonych w dyskusji.

Śląsk – główną bazą ekonomiczną budowy fundamentów socjalizmu

Rozpocznę od **zagadnień gospodarczych,** ponieważ w województwie katowickim posiadają one szczególnie ważne znaczenie. Śląsk jest sercem przemysłowym całej Polski. Ziemia śląska mieści w sobie **największe bogactwo naturalne naszego kraju. Produkcja przemysłowa woj. katowickiego góruje swym poziomem nad produkcją całego przemysłu polskiego. Tu mieści się najcenniejszy nasz surowiec — węgiel — skarb i baza surowcowa naszego przemysłu.** Rozwój i poziom produkcji przemysłowej woj. katowickiego określa i warunkuje na długi okres czasu stopień i zasięg **rozwoju gospodarczego całego kraju, określa i warunkuje tempo procesu uprzemysłowienia Polski.**

Wynika z tego, że Śląsk jest główną naszą bazą ekonomiczną w okresie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, że w oparciu o tę bazę ekonomiczną i o jej dalszy rozwój, rozszerzać będziemy i wzmacniać ogólne siły wytwórcze Polski, na których oprzemy, jak na niewzruszonej podstawie, **wspaniały gmach nowego i lepszego ustroju społecznego — socjalizmu.**

Cóż to oznacza w przekładzie na praktyczny język naszych obecnych, codziennych zadań?

Oznacza to, że **wykonanie codziennych planów produkcji przemysłu śląskiego warunkuje powodzenie naszych planów ogólnogospodarczych. Oznacza to, że systematyczne i pomyślne wykonywanie codziennych planów produkcji przemysłu w województwie katowickim warunkuje pomyślne wykonanie zarówno planu ogólno gospodarczego w roku bieżącym, jak i 6-letniego Planu przebudowy socjalistycznej naszego kraju. Oznacza to, że zadania socjalistycznej przebudowy Polski, które Partia nasza postawiła jako swój program i cel, wkładają na wojewódzką organizację partyjną Śląska szczególną odpowiedzialność, określają jej szczególną rolę, wysuwają ją na pozycję czołową w wielkim froncie naszej walki o socjalizm.**

Wojewódzka organizacja partyjna Śląska dowiodła, w ciągu minionych 5 lat, że potrafi mobilizować masy pracujące do wielkich zadań politycznych i gospodarczych. Wystarczy wziąć dla przykładu pomyślne wykonanie Planu 3-letniego. Przypomnę, że w okresie Planu 3-letniego wydobycie węgla wzrosło z 59 mil. ton do 74 mil. ton, czyli o 15 mil. ton w ciągu trzech lat w całej Polsce, z czego na województwo śląsko-dąbrowskie przypada około 85 proc. **W końcu Planu 6-letniego poziom wydobycia węgla osiągnąć ma 100 mil. ton rocznie.** W hutnictwie, metalurgii, chemii planowane tempo wzrostu jest jeszcze szybsze. **Tempo to jest jednak całkowicie możliwe, wykonalne i konieczne — jeśli chcemy postawić nasz kraj na poziomie przodujących krajów przemysłowych, jeśli chcemy, aby masy pracujące w Polsce osiągnęły wysoką stopę dobrobytu, oświaty i kultury. Tempo to jest u nas całkowicie możliwe i osiągalne — ponieważ nasza przyjaźń z ZSRR zabezpieczyła nam w zawartych umowach gospodarczych pomoc tego wielkiego państwa socjalistycznego. Dzięki słusznej polityce Partii i władzy ludowej zdobyliśmy wszelkie warunki obiektywne, aby uczynić nasz kraj silnym i zamożnym. Nasza polityka przestałaby być słuszną, gdybyśmy nie potrafili tego uczynić.**

Niedociągnięcia i braki należy co rychlej usunąć

Jednakże nikt z nas nie wątpi, że równie zwycięsko, jak Plan 3-letni, zrealizujemy nasz socjalistyczny Plan 6-letni. Pierwsze półrocze tego planu przeszliśmy zwycięsko!

Jest to jednak dopiero pierwszy etap naszego wielkiego planu. Było by źle, gdybyśmy uspakajali się do tychczasowymi osiągnięciami i nie widzieli poważnych przeszkód i niedociągnięć, jakie ujawniają się na niektórych odcinkach naszego frontu walki o plany produkcyjne. A przecież tych niedociągnięć jest sporo.

W HUTNICTWIE wykonaliśmy w ciągu półrocza z powodzeniem plan produkcji w poszczególnych działa..., z wyjątkiem podstawowego odcinka — surówki.

Ponadto — jak to zresztą podkreślił tow Borejdo — przy wykonaniu planu ogólnego w walcowniach, wykonanie planu w niektórych asortymentach, niezwykle ważnych dla naszych potrzeb gospodarczych, wahało się w rozmiarach od 80 do 90 proc. O czym świadczą te cyfry?

O tym, że gdy przodująca część zakładów hutniczych w ofiarnym wysiłku przekracza śmiało nakreślone plany, inna część zakładów ciągnie do tyłu, osłabiając ogólne wyniki i doprowadzając do zahamowań na poszczególnych odcinkach produkcji, na którą oczekują inne działy przemysłu, nie mogące w pełni wykorzystać swych rezerw.

Podobne zjawisko mamy również w podstawowym dziale przemysłu śląskiego — **W WĘGLU.** Wykonanie planu odbywa się w ten sposób, że część kopalń wykonuje plany swoje z nadwyżką, inna zaś część kopalń planów nie wykonuje.

Mówił o tym w swym referacie tow. Olszewski.

Gdzie leży przyczyna tego nienormalnego stanu? Przyczyna leży w złej organizacji pracy na tych kopalniach, które nie wykonują swoich planów produkcyjnych. Zamiast wykryć źródło niedomagań organizacyjnych w części kopalń i usunąć je — kierownictwo przemysłu i po

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wojewódzka Konferencja PZPR w Katowicach

KATOWICE (PAP) — W dniach 8, 9 i 10 bm. obradowała w sali Filharmonii w Katowicach II Wojewódzka Konferencja PZPR.

Wśród żywiołowych, długo niemilknących owacji na salę obrad przybył przewodniczący **KC PZPR tow. Bolesław BIERUT.**

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele KC PZPR tow. tow. **Dworakowski i Blinowski,** przedstawiciel Komunistycznej Partii Czechosłowacji **Matysek,** min. górnictwa Nieszporek oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Referat sprawozdawczy analizujący roczny okres prac Wojewódzkiego Komitetu PZPR w Katowicach wygłosił I sekretarz KW tow. **Józef Olszewski.**

Problem szkolenia zawodowego kadr na Śląsku przedstawił w swym referacie sekretarz KW PZPR tow. **Franciszek Waniołka.**

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, wzięło udział 56 uczestników obrad. Dyskutanci omówili osiągnięcia, dokonali analizy braków oraz wytyczyli metody i plan pracy na polu życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego Śląska.

Szczególnie serdecznie przyjmowali zebrani wystąpienie mistrza szybkich wytopów **Władysława Truchana** z huty „Kościuszko" oraz wybitnego przodownika pracy, jednego z inicjatorów lipcowego czynu pokoju maszynisty **Józefa Forreitera** z parowozowni PKP w Tarnowskich Górach.

W czasie obrad delegacje górników, hutników i kolejarzy zameldowały konferencji o wykonaniu szeregu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia obrad.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący KC PZPR tow. **Bolesław Bierut** (tekst przemówienia podajemy osobno). W końcu obrad dokonano wyboru nowych władz Komitetu oraz uchwalono rezolucję, ustalającą wytyczne prac Komitetu na najbliższy okres.

Zwycięski marsz na południe!

Koreańskie wojska ludowe kontynuują pościg za przeciwnikiem

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjan komunikat kwatery głównej koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że **wszystkie formacje armii północno-koreańskiej posuwają się w dalszym ciągu na południe.** Oddziały Armii Ludowej przerwały obronę Amerykanów w południowej części prowincji Czwungczung. W czasie ostatnich walk, które zakończyły się zajęciem dwóch miast powiatowych tej prowincji Czinczun i Czonan zginęło lub dostało się do niewoli 600 żołnierzy marionetkowej armii południowo-koreańskiej oraz 360 żołnierzy amerykańskich. 12 samolotów amerykańskich, w tym dwa samoloty B-29 zostały strącone przez lotnictwo północno-koreańskie. Dwaj lotnicy amerykańscy zostali wzięci do niewoli. **Oskrzydlony batalion amerykański uciekł w najwyższej panice, pozostawiając prawie całe swe uzbrojenie.**

* * *

NOWY JORK (PAP). — Ogłoszony w Tokio komunikat kwatery głównej generała Mac Arthura podaje, że **wojska północno-koreańskie kontynuują swą ofensywę. Na głównym froncie wzdłuż szosy biegnącej od Seulu do Taidżon dywizja północno-koreańska atakuje pozycje amerykańskie na północ od Czocziwon w odległości 30 km od Taidżonu.** Komunikat przyznaje dalej, że druga dywizja północno-koreańska walczy na przedpolach miasta Czinczon, położonego w odległości 25 km na wschód od Czonan. Na północny zachód od Umsong 15 dywizja północno-koreańska posunęła się znacznie naprzód.

W okręgu Czonan-Czocziwon formacja armii północno-koreańskiej — jak stwierdza komunikat kwatery Mac Arthura — dokonuje manewru oskrzydlającego.

* * *

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Tokio, że **oddziały pancerne i piechota północno-koreańska odcięły drugi batalion amerykański,** złożony z tysiąca żołnierzy oraz kilku czołgów amerykańskich, które po raz pierwszy zostały rzucone do akcji.

Reuter donosi również **o ożywionej działalności partyzantów na wschodnim wybrzeżu Korei Południowej na południe od Uczin.**

Mongolia w 29 rocznicę rewolucji narodowo-wyzwoleńczej

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Ułan Bator Agencja TASS, odbyło się tam uroczyste wspólne posiedzenie prezydium małego Hurała (parlamentu), Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej i KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej poświęcone 29 rocznicy mongolskiej rewolucji narodowo - wyzwoleńczej.

W prezydium zebrania zasiadł m. in. premier marszałek Czojbałsan.

Do honorowego prezydium zebrania zostali wybrani — wśród powszechnego entuzjazmu — członkowie Biura Politycznego KC WKP (b) z wielkim Wodzem mas pracujących całego świata — **Józefem Stalinem** na czele.

Sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej — Damba wygłosił referat na temat znaczenia 29 rocznicy rewolucji w Mongolii. Podkreślił on, że w roku ubiegłym Mongolska Republika Ludowa osiągnęła wiele wybitnych sukcesów na drodze wiodącej do socjalizmu dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.— Referent stwierdził, że naród mongolski solidaryzuje się w pełni z bohaterską walką wyzwoleńczą narodu koreańskiego i wraz z całą postępową ludzkością piętnuje zbrodniczą akcję interwentów amerykańskich w Korei.

Uczestnicy uroczystego zebrania przesłali depesze powitalne do Generalissimusa Stalina, wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Mołotowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernika.

Imperialiści USA żerują...

Poważny wzrost cen w St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Agresja imperialistów amerykańskich na Koreę obarcza nowymi ciężarami masy pracujące Stanów Zjednoczonych. Od kilku dni notuje się w USA wzrost cen na artykuły żywnościowe i inne artykuły pierwszej potrzeby. 10 lipca dwa wielkie towarzystwa amerykańskie wypieku chleba zakomunikowały **o podwyżce cen na chleb. Jednocześnie wzrosły ceny na mięso — o 1,4 centa za funt. Notuje się również poważną zwyżkę cen jedwabiu i innych artykułów przemysłowych.**

W szczególności **wzrosły ceny świniny.** W dniu 10 lipca osiągnęły one najwyższy poziom z listopada 1948 roku.

Jak donosi Agencja United Press, Bank Federalny w Filadelfii ostrzegł, że jeśli operacje wojenne w Korei przedłużą się **„należy oczekiwać inflacji,** która bardzo szybko odbije się na całej gospodarce".

Ambasador RP w Paryżu J. Putrament wraca do kraju

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. odwołał ze stanowiska ambasadora R. P. w Paryżu ambasadora — **Jerzego Putramenta.**

Ambasador Putrament poświęci się pracy politycznej i literackiej.

Międzynarodowa Federacja Kobiet solidaryzuje się z narodem koreańskim

GENEWA (PAP). **Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet przyłącza się do apelu Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie Światowego Tygodnia Solidarności z Narodem Koreańskim.**

Ofiarną i wytężoną pracą

budujemy socjalizm w Polsce — utrwalamy pokój świata

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

(Podsumowanie dyskusji)

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

szczególnych zjednoczeń idzie po linii najmniejszego oporu, obciążając pracą dodatkową wszystkich robotników górnictwa węglowego.

Wojewódzka organizacja partyjna godzi się z tą metodą — mimo swego krytycznego stosunku do niej. Kopalniane organizacje partyjne w zakładach, nie wykonujących planu, nie czują się odpowiedzialne za ten stan rzeczy. W ten sposób zła organizacja pracy w części kopalń nabiera cech trwałości. Równocześnie nadmierny wysiłek załóg, wykonujących oprócz własnych planów niedobory planu ogólnego, podważa prawidłową organizację pracy w całym przemyśle. Ogólne wyniki produkcji zaciemniają obraz w poszczególnych odcinkach, demobilizują uwagę i prowadzą do wypaczeń na polu walki o właściwą dyscyplinę pracy.

Są to objawy i skutki nie nowe. Wskazywała na nie uchwała Biura Organizacyjnego KC **„O zadaniach organizacji partyjnej w przemyśle węglowym"**, polecona do zreferowania i przedyskutowania na naradach aktywu i zebraniach wszystkich partyjnych organizacji kopalnianych.

Od chwili podjęcia tej uchwały upłynęło 5 miesięcy. Trzeba stwierdzić, że poza referatem tow. Olszewskiego, który sprawom produkcyjnym poświęcił wiele uwagi, wytyczne uchwały Biura Organizacyjnego nie znalazły dostatecznego odbicia w obradach konferencji. Czy organizacje kopalniane nie przyswoiły sobie ich należycie, czy też przeszły nad nimi do porządku dziennego? Prawdopodobnie zachodzi tu podobny wypadek, o jakim wspominała tow. Pawlakowa, gdy **ważne uchwały instancji partyjnych ulegają rychłemu zapomnieniu, jeśli się nie kontroluje ich wykonania.**

Przeczytałem ponownie tę uchwałę i sądzę, że jest ona całkowicie aktualna. **Zasługuje — moim zdaniem — na to, aby zapoznały się z nią jeszcze raz, ale już z największą wnikliwością — wszystkie partyjne komitety województwa i organizacje kopalniane.**

Tow. Olszewski w swoim referacie postawił jasno zadania organizacji kopalnianych w dziedzinie zabezpieczenia prawidłowej organizacji pracy przemysłu węglowego. Są one całkowicie zgodne z wytycznymi uchwały Biura Organizacyjnego, o których mowa.

Uchwała ta stawia, między innymi, zarzut organizacjom partyjnym, że **„nie analizują konkretnych zagadnień produkcyjnych i nie biją się planowo i systematycznie o usunięcie przeszkód, hamujących prawidłową pracę kopalń".**

Czy słuszny jest ten zarzut? Z przebiegu dyskusji, w której, niestety, nie dominowały konkretne zagadnienia produkcyjne i wnioski zmierzające do usunięcia istniejących nadal przeszkód w prawidłowej pracy wielu kopalń, wynika — moim zdaniem — że **zarzut jest nie tylko słuszny, ale w dalszym ciągu wysoce aktualny. Naczelnym przecież zadaniem każdej organizacji partyjnej w kopalni, hucie czy fabryce, w każdym zakładzie pracy winna być walka „O WYKRYWANIE I PEŁNE WYKORZYSTANIE REZERW I MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNYCH", walka ze wszystkim, co narusza lub hamuje prawidłowe procesy produkcji, co utrudnia równomierne, systematyczne, codzienne wykonanie planu.**

Nikt nie kwestionuje doniosłych osiągnięć polskiego górnictwa węglowego i było by wysoce niesprawiedliwym i błędnym niedocenianie tych osiągnięć. **Są one przecież wyrazem niezwykłego poświęcenia, oddania, wzruszającej wprost i budzącej najwyższy szacunek i uznanie ofiarności naszej braci górniczej, tej przodującej armii pracy, którą szczyci się nasz naród. Ale właśnie dlatego obowiązkiem naszym jest troszczyć się o to, aby ta ofiarna praca górnicza przynosiła narodowi pełny swój plon, aby jej wyniki nie były pomniejszane przez złą organizację pracy lub ociąganie się maruderów, przez naruszanie ogólnej dyscypliny pracy ze strony zacofanych grup robotniczych, które nie chcą kroczyć we wspólnym ze wszystkimi szeregu.**

Jakie przeszkody hamują prawidłową pracę naszych kopalń i zakładów produkcyjnych? Hamuje ją wadliwa organizacja procesu produkcji w samym zakładzie. Tow. Dworaczek z kopalni im. Stalina przytaczał niektóre przykłady złego zaopatrzenia kopalń, jak np. nieodpowiednie taśmy gumowe do pancerzy lub braki w sprzęcie elektrotechnicznym, co oczywiście utrudnia proces produkcji, ale co przecież łatwo usunąć, nawet przy odrobinie inicjatywy ze strony zarówno dyrekcji, jak i rady zakładowej. Dziwne jest raczej, że organizacja partyjna kopalni nie umie przezwyciężyć nawet tak stosunkowo niewielkich trudności. Poważniej przedstawia się natomiast taka sprawa, o której również mówił tow. Dworaczek, jak nieodpowiedni skład załogi, stawianie na odpowiedzialnych odcinkach pracy nieodpowiednich ludzi, dysproporcja między liczbą pracowników na dole i na powierzchni, chaotyczne rozmieszczenie wyrobisk, co powoduje zwiększenie trudności transportowych i konieczność dodatkowej liczby ludzi do ich obsługi, wreszcie szereg innych błędów w organizacji pracy załogi.

Ale przecież i te trudności są do usunięcia, jeżeli je organizacja partyjna widzi, jeżeli sygnalizuje o nich właściwym ogniwom administracji, wreszcie — jeżeli walczy o ich usunięcie. Z trudnościami i niedociągnięciami trzeba walczyć — oto o czym powinna pamiętać zawsze i wszędzie każda organizacja partyjna.

Walczyć trzeba z nieudolnością ludzi niedostatecznie doświadczonych. Środkiem w walce jest w tym wypadku rada, zorganizowanie fachowej pomocy, wreszcie krytyka, gdy nieudolność jest wynikiem nie tyle braku doświadczenia, co słabego poczucia odpowiedzialności. Jeśli i krytyka nie pomaga, trzeba wyciągnąć wnioski organizacyjne. Walczyć i ostro trzeba walczyć z lenistwem, łazikowaniem, bumelanctwem, z wszelkiego rodzaju anarchią drobnomieszczańską, wnoszącą rozkład w organizację pracy produkcyjnej.

Rewolucyjne znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy

Klasie robotniczej obca była zawsze anarchia, ponieważ klasa robotnicza ma w sobie **wrodzone poczucie organizacji**, do której przyucza ją zarówno sam proces produkcji, jak i tradycja walki klasowej. **Klasa robotnicza z najwyższą niechęcią odnosi się tym bardziej dziś do nierobów, łazików, bumelantów, nierobów, ponieważ ma ona w sobie nie tylko wrodzone poczucie klasowej dyscypliny organizacyjnej, ale i świadomość, że nowy i sprawiedliwy ustrój społeczny można urzeczywistnić tylko przez wytężoną, ofiarną planową pracę.**

Klasie robotniczej nie trudno jest dziś uświadomić sobie przełomowe, rewolucyjne znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, która jest przeciwieństwem burżuazyjnych stosunków społecznych. **„Kto nie pracuje — ten nie je" — taka jest socjalistyczna, proletariacka zasada stosunków społecznych.**

Kapitalistyczne stosunki społeczne cechuje anarchia wśród wyzyskiwaczy i przymus w stosunku do klas wyzyskiwanych. W społeczeństwie socjalistycznym dyscyplina pracy jest formą organizacji i świadomego współudziału ludzi w procesie wytwarzania dóbr, których jedynym gospodarzem jest sam lud pracujący. Kto narusza dziś dyscyplinę pracy? Wałkoń, bumelant, który chciałby otrzymać od społeczeństwa możliwie najwięcej, dać zaś społeczeństwu możliwie najmniej, albo też świadomy wróg władzy ludowej.

Psychika tych darmozjadów, to psychika tych, których zatruła ideologia kapitalistyczna, ideologia łatwego życia i wyzysku cudzej pracy. Walka z tą ideologią — to właśnie jeden z podstawowych przejawów walki klasowej, która się dziś jeszcze toczy i toczyć się musi dopóki istnieją spekulanci, wyzyskiwacze i wrogowie ludu pracującego.

Z tymi, którzy usiłują łamać socjalistyczną dyscyplinę pracy i w ten sposób dezorganizować społeczny proces produkcji, lub też podważać i osłabiać ogólny plon pracy ludu pracującego — należy walczyć, jak się walczy ze szkodnikami i pasożytami.

Jeśli ich postępowanie wynika z zacofania lub nieświadomości — trzeba ich przekonywać, jeśli ze złej woli — trzeba piętnować i karać.

Czy wielu jest takich, którzy podważają u nas socjalistyczną dyscyplinę pracy? Cyfry statystyki mówią, że jest ich niewielu, niemniej szkoda, jaką wyrządzają naszej gospodarce, jest bardzo wielka. W roku 1949 wśród robotników fizycznych w kopalniach węgla przypadało przeciętnie na każdy tysiąc robotników 30 takich, których nieobecność w pracy była nieusprawiedliwiona. Jeżeli jednak przeliczymy ten stosunek na ogólną liczbę robotników przemysłu węglowego, to otrzymamy około sześciu tysięcy traconych codziennie robotnikodniówek, co wystarcza już do załamania ogólnego planu produkcji.

Walka z łazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna

W rzeczywistości jednak szkody wyrządzone przez wałkoniów i bumelantów są znacznie większe, gdyż wpływają oni dezorganizująco na przebieg pracy również wówczas, gdy są formalnie obecni.

Dlatego też do walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy musi być wciągnięty cały ogół robotników, którzy swą postawą i wpływem potrafią przeciwstawić się rozkładowemu wpływowi wałkoniów i nierobów na społeczne procesy produkcji i organizacji pracy.

Czy organizacje partyjne i masowe organizacje społeczne mobilizują masy pracujące do tej walki? Niestety, nie można powiedzieć, aby czyniły to — przynajmniej, by czyniły to w stopniu dostatecznym.

Rady zakładowe, grupy związkowe bardzo słabo interesują się tym zagadnieniem. **Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy, jej przepisy i jej społeczne znaczenie nie zostały w sposób powszechny, jasny i zrozumiały przedstawione masom pracującym.**

A przecież był to elementarny obowiązek zarówno organizacji zawodowych, jak partyjnych. Wałkonie i bumelanci zrywają plany, obniżając przez to wprost i bezpośrednio zarobki robotników w tych kopalniach, gdzie plany nie są wykonywane.

Łamanie dyscypliny jest również jedną z przyczyn, obniżających wydajność pracy. Walka z tymi objawami, walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy musi więc być powszechna, masowa, zdecydowana.

O niedostatecznym zrozumieniu wagi i znaczenia tej walki mówią również fakty wypaczeń przy stosowaniu przepisów o dyscyplinie pracy przez niektóre ogniwa administracji kopalnianej, które dotknięte są bezdusznym biurokratyzmem.

Musimy wytępić burżuazyjne tradycje nacjonalistyczne

Bardzo ważnym problemem, który znalazł słuszną i właściwą ocenę zarówno w referacie tow. Olszewskiego, jak w dyskusji, jest sprawa antagonizmów dzielnicowych, przejawiających się jeszcze tu, na Śląsku i w niektórych dzielnicach kraju na Ziemiach Odzyskanych. Jest jasne, że wszelkie przejawy niechęci czy antagonizmów dzielnicowych są sprzeczne z linią naszej Partii. Są one pozostałością burżuazyjnych tradycji nacjonalistycznych i jako takie powinny być wykorzenione i zwalczane. Niedopuszczalnym wypaczeniem polityki i ideologii naszej Partii oraz polityki władzy ludowej byłaby jakakolwiek tolerancja w stosunku do osób, które niechętnie czy nieprzyjaźnie odnoszą się do ludności autochtonicznej Śląska, Opola lub Pomorza. **Ludność ta przetrwała na tej ziemi od wieków, zachowując mimo wielowiekowego nacisku polityki germanizacyjnej swą polską mowę śląską czy kaszubską, swoje prastare stroje, tradycje i zwyczaje ludowe.**

Tylko zaślepieni nacjonaliści burżuazyjni, wrogowie ludu pracującego, usiłują podszczuwać poszczególne warstwy ludowe przeciwko sobie i podsycają nastroje odrębności i niechęci dzielnicowych, aby w ten sposób wypaczać walkę klasową.

Władza ludowa traktuje ludność pracującą we wszystkich dzielnicach naszego kraju jako swych całkowicie równoprawnych obywateli. Inaczej być nie może i nie powinno.

Propagowanie nastrojów odrębności i niechęci dzielnicowych musi być przez całą naszą Partię zwalczane i piętnowane, jako przejaw przesądów i tradycji reakcyjnych. Musimy stanowczo i zdecydowanie tępić przejawy niechętnego czy wrogiego stosunku do Ślązaków, Kaszubów czy Mazurów w tych ogniwach administracyjnych czy innych, w których tego rodzaju stosunek mógłby się jeszcze w jakiejkolwiek formie ujawniać.

Takiej postawie powinna oczywiście odpowiadać codzienna i praktyczna polityka organizacji partyjnych, zwłaszcza na odcinku kadr, to znaczy na odcinku wychowywania, doboru, szkolenia i rozmieszczenia aktywistów i pracowników aparatu partyjnego, państwowego i społecznego.

Całkowicie słuszne są wypowiadane w czasie obrad poglądy o **konieczności wyrównania i naprawienia wszelkich wypaczeń z pierwszego okresu nieuregulowanych jeszcze stosunków powojennych wobec autochtonicznej ludności śląskiej**, które wyrażały się w pomijaniu tej ludności i traktowaniu jej w sposób **lekceważący** i sprzeczny z polityką i ideologią naszej Partii.

Wciągnąć jak najszersze masy pracujące do wielkiej, twórczej pracy

Należy wzmóc pracę polityczną, kulturalną, oświatową i organizacyjną wśród tej części ludności autochtonicznej, która nie była dotychczas wciągnięta w krąg tej pracy, lub też ulega wpływom reakcyjnym. **Wciągnąć jak najszerzej masy pracujące Śląska do wielkiej twórczej pracy, którą podjął i prowadzi niezmordowanie cały polski lud pracujący, pod kierownictwem naszej Partii — oto nasze zadanie.**

Wreszcie pragnąłbym jeszcze poruszyć podstawowe zadanie organizacyjne, jakim winna stać się praca nad uaktywnieniem zarówno naszych organizacji, jak i szeregów partyjnych.

O zadaniu tym mówiło się dość dużo na tej konferencji, ponieważ jest to zadanie rozległe. **Mówiło się o konieczności uaktywnienia pracy naszych organizacji partyjnych wśród młodzieży i kobiet, o konieczności większej opieki nad ZMP i związkami zawodowymi, jak również nad innymi organizacjami masowymi. Mówiło się o konieczności wzmocnienia pracy organizacyjnej wśród chłopów małorolnych i średniorolnych**, która to praca jest w województwie katowickim jawnie niedostateczna.

Cóż jednak jest podstawowym warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju organizacji partyjnej?

Podstawowym warunkiem jest taka przebudowa metod pracy organizacyjnej, aby każdy członek Partii mógł wypełniać określone, powierzone mu przez Partię zadanie. Mamy w naszych organizacjach partyjnych sporą liczbę ludzi słabo z Partią powiązanych, ponieważ organizacja partyjna nie oddziaływuje na nich, nie zna bliżej ich życia i nie stawia im żadnych wymagań. Jest to zły system pracy. Z kolei bowiem tacy luźnie związani ze swą organizacją członkowie Partii nie oddziaływują również na swoje środowisko, w którym żyją i pracują. Jeśli takich członków Partii jest dużo, ich bierność może przenieść się stopniowo na samą podstawową organizację partyjną. W każdym razie niebezpieczeństwo takie istnieje w tych organizacjach partyjnych, które ograniczają swą działalność do szczupłego stosunkowo aktywu, nie kontrolują pracy pozostałych szeregowych członków Partii, nie wymagają od nich żadnych sprawozdań z ich działalności polityczno - społecznej.

Czym wytłumaczyć np. że niektóre podstawowe organizacje partyjne w poważnych nawet zakładach pracy w ciągu dłuższego okresu czasu nie zwiększają liczby swych członków? Zjawisko takie zachodzi właśnie w wielu podstawowych organizacjach partyjnych województwa katowickiego. Komitety partyjne powinny się tym objawem bliżej zainteresować i wyjaśnić jego przyczyny. Niewątpliwie jednak jedną z przyczyn musi tu być zbyt słabe powiązanie członków Partii z bezpartyjnymi robotnikami, czy chłopami, którzy obserwując bierność członków Partii nie ubiegają się o wstąpienie do Partii, choć wielu z nich uczestniczy we współzawodnictwie pracy lub pracuje aktywnie w organizacjach społecznych. Nie może pracować dobrze organizacja partyjna, która słabo interesuje się swymi członkami, nie wyznacza im żadnych zadań, nie sprawdza ich wykonania.

Stan organizacyjny wojewódzkiej organizacji partyjnej, brak napływu kandydatów do wielu podstawowych organizacji partyjnych, wskazuje na konieczność poważnego przełomu w metodach pracy, w metodach powiązania *aktywu partyjnego* z szeregowymi członkami Partii, metodach uaktywnienia *najszerszych mas partyjnych* w kierunku wzmocnienia ich łączności z klasą robotniczą, z masami małorolnego i średniorolnego chłopstwa, z inteligencją pracującą.

W niektórych wypowiedziach ujawnił się niewłaściwy stosunek do kierowniczej kadry inteligencji technicznej. Czujność rewolucyjna nie ma nic wspólnego z traktowaniem w ogóle specjalistów jako wyrazicieli obcej klasowo ideologii. Tego rodzaju postawa nie ma też nic wspólnego z polityką i stosunkiem naszej Partii do inteligencji pracującej i do kierowniczej kadry inteligencji technicznej. Większa część tej kadry zajmuje wiele odpowiedzialnych stanowisk w naszym przemyśle socjalistycznym, wypełniając swe zadania w większości wypadków nader owocnie. **Najbardziej przodująca część tej inteligencji kroczy uczciwie i z najgłębszym przekonaniem w naszych szeregach partyjnych wraz z całą klasą robotniczą, pod sztandarami walki o socjalizm. Trzeba jeszcze mocniej związać najcenniejszą część inteligencji technicznej z naszą Partią.**

Pracować będziemy szybciej i ofiarniej — dla szczęścia naszego narodu i całego świata

Towarzysze!

Wojewódzka konferencja partyjna w swych obradach, wypowiedziach i uczuciach dała wyraz najpiękniejszym wysiłkom i dążeniom bohaterskiego proletariatu śląsko - dąbrowskiego zagłębia węglowego. **Wojewódzka konferencja partyjna wytknęła przed swymi organizacjami partyjnymi szereg doniosłych zadań, które realizować będzie, podnosząc coraz wyżej świadomość mas pracujących, mobilizując je do dalszej walki i do coraz wspanialszych osiągnięć. Kładąc coraz mocniejsze podwaliny pod budowany przez nas gmach naszej socjalistycznej ojczyzny, polska klasa robotnicza krzepić będzie w swych sercach najgłębszą więź solidarności międzynarodowej ze wszystkimi postępowymi siłami świata, walczącymi o wolność i sprawiedliwość. Z najgłębszym oddaniem i gorącą wiarą zwracaliśmy w trakcie naszych obrad swe uczucia ku wielkiemu wodzowi narodów Związku Radzieckiego, jako temu, który toruje drogę najszlachetniejszym dążeniom i myślom ludzkim, który przewodzi ludom pracującym całego świata w walce o pokój i socjalizm.**

Nasze obrady nad dalszym rozkwitem sił naszego kraju odbywają się w chwili, gdy dzielny naród koreański daje zwycięski odpór imperialistycznym napastnikom, którzy usiłują narzucić narodom Dalekiego Wschodu nową tyranię i niewolę.

Ale awanturnicze dążenia tych, którzy sądzą, że siejąc mord i zniszczenia potrafią wstrzymać walkę narodowo - wyzwoleńczą ludów Azji, **muszą obrócić się w niwecz. Żadna bowiem siła przemocy nie podoła już wstrzymać rozpędowego koła walki wyzwoleńczej. Zmienił się już i zmieniać będzie coraz szybciej układ sił świata na korzyść pokoju i wolności.**

Awanturnictwo imperializmu prowadzi nieuchronnie do jego klęsk, obnaża on bowiem w ten sposób swą niemoc i swój upadek. Wyrażając bohaterskiemu narodowi Korei nasze gorące pozdrowienia, przyłączamy się do protestu setek milionów ludzi, którzy potępiają napaść imperialistyczną.

Towarzysze!

Budować będziemy jeszcze ofiarniej, jeszcze szybciej, jeszcze mocniej, niż dotąd, fundamenty socjalizmu w Polsce Ludowej. Wierzymy bowiem niezłomnie, że budujemy dobrobyt i szczęście mas pracujących. Nasza praca i nasza budowa jest równocześnie trwałym i niezawodnym wkładem w potężne dzieło wolności i pokoju świata, któremu przewodzi wielki chorąży pokoju — Towarzysz STALIN.

W setną rocznicę urodzin Iwana Wazowa

MOSKWA (PAP). 10 b. m. minęła setna rocznica urodzin wielkiego klasyka literatury bułgarskiej — **Iwana Wazowa.**

Komunikat żniwny

WARSZAWA (PAP). — W dniu 12 lipca przewidywane jest początkowo zachmurzenie duże i opady deszczu, później przejaśnienia postępujące od zachodu kraju ku wschodowi. Najwyższa temperatura w ciągu dnia od 18 do 24 st. Wiatry umiarkowane lub dość silne zachodnie i płd.-zachodnie, później płn.-zachodnie.

W dniu 13 lipca przewidywane są większe przejaśnienia, gdzieniegdzie możliwy tylko niewielki i krótkotrwały opad.

Piraci powietrzni USA

naruszając granicę czechosłowacką dokonują zrzutów stonki ziemniaczanej

Dwie noty rządu ČSR do rządu USA

PRAGA (PAP) — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przesłało ambasadzie amerykańskiej w Pradze dwie noty, z których pierwsza protestuje przeciwko zrzutom stonki ziemniaczanej na terytorium Czechosłowacji, druga zaś, przeciwko coraz częstszym faktom naruszania granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie.

Pierwsza nota stwierdza, że w ciągu ostatnich kilku dni zachodnie i południowo - zachodnie okręgi republiki, graniczące z amerykańską strefą okupacji Niemiec zostały jednocześnie zaatakowane przez stonkę ziemniaczaną. Stonka ziemniaczana pojawiła się przy tym w okolicach, w których nie ma naturalnych warunków dla jej istnienia. Tak np. w okręgu Karlovych Varów, szkodnik pojawił się masowo w pobliżu dróg, a zwłaszcza szos, a w Sokołowo nawet na ulicach miasta. W okolicach Ceske Budejovice stonke znaleziono na dachach domów, a we wsi Hranice w potłuczonych flaszkach, w których stonka została przywieziona. W wielu innych miejscach znaleziono małe pudełka pełne stonki.

Przytoczone wyżej fakty — głosi dalej nota czechosłowacka — dowodzą niezbicie, że obecne pojawienie się stonki ziemniaczanej w Czechosłowacji nie mogło nastąpić i nie nastąpiło w drodze naturalnej, lecz że ten niebezpieczny szkodnik został celowo przewieziony do Czechosłowacji.

Rząd Republiki Czechosłowackiej stwierdza w zakończeniu nota — protestuje jak najostrzej przeciwko celowemu przewiezieniu stonki ziemniaczanej z amerykańskiej strefy okupacji Niemiec do Czechosłowacji. W związku z tym wrogim aktem rząd czechosłowacki uważa za konieczne stwierdzić, iż jest to typowy akt sabotażu, który ma na celu, w myśl zamiarów jego autorów, zagrozić zaopatrzeniu ludności czechosłowackiej, utrudnić jej pokojowe wysiłki w dziedzinie gospodarczej odbudowy kraju i osłabić jego zasoby ekonomiczne.

Druga nota rządu czechosłowackiego protestuje jak najenergiczniej przeciwko pogwałceniu przez amerykańskie samoloty wojskowe terytorium Czechosłowacji w kilku punktach granicy czechosłowacko-bawarskiej.

Nieustanny nacisk USA na rząd indonezyjski

HAGA (PAP). Według wiadomości z Dżakarty, reprezentanci Stanów Zjednoczonych wywierają w dalszym ciągu nacisk na rząd Hatty i indonezyjskie partie polityczne, celem skłonienia ich do zmiany obecnej pozycji odmawiania poparcia agresji amerykańskiej w Korei.

CZYN LIPCOWY

wzmaga ruch wielowarsztatowości

Wypełnianie zobowiązań *nie powinno pociągać marnotrawienia* cennego surowca

W celu godnego **uczczenia rocznicy Manifestu PKWN** cała klasa robotnicza masowo stanęła do **Czynu Lipcowego.** W zakładach pracy coraz to nowi ludzie składają swe zobowiązania. Obok zobowiązań produkcyjnych coraz żywiej występuje **pęd ku wielowarsztatowości.** Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę, że każde wykonane zobowiązanie — to **nowy sukces w walce o pokój.** Wielowarsztatowość przyczynia się do wzbogacenia naszej gospodarki narodowej, a zarazem podnosi zarobki robotnicze.

Prządki z ZPB im. 1 Maja przechodzą na obsługę 6 stron

Pierwszą z prządek przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. 1 Maja, która przeszła na obsługę 6 stron maszyn obrączkowych, była **tow. Karpińska.** Stanowiło to jej **zobowiązanie 1-Majowe.** Od tej pory wszystkie jej koleżanki pilnie śledziły, jak daje sobie radę. Najbardziej jednak podziwiały tow. Karpińską w dniach wypłaty, gdyż za swój zasłużony wysiłek otrzymywała ona ponad 25.000 zł. miesięcznie. Toteż jej najbliższa sąsiadka, **tow. Stanisława Kubiak,** upewniwszy się, że sama również potrafi dokonać takiej sztuki, zobowiązała się w Czynie Lipcowym **przejść na 6 stron.** Wprawdzie w ciągu pierwszych dwóch dni nie wykonała normy, wyrabiając tylko 90 i 95 proc. bazy akordowej, ale już począwszy od trzeciego dnia stale przekracza wykonanie bazy o kilka, a nawet o kilkanaście procent.

— Przeszłam na obsługę 6 stron, aby tym zobowiązaniem uczcić Święto Odrodzenia — oświadcza tow. Kubiak. — **pragnę bowiem przyczynić się w ten sposób do utrwalenia pokoju.** Niech wszyscy wiedzą, że w naszej „Piątce Bawełnianej" pracują świadome kobiety. Po wtóre, śledząc pracę swej sąsiadki tow. Karpińskiej przekonałam się, że i ja również potrafię w ten sposób pracować. Muszę dodać, że interesuje się mną nie tylko kierownictwo i majstrowie. Również sekretarz organizacji partyjnej, **tow. Similakowa,** pilnie dopytywała się o przyczyny niewykonania przeze mnie bazy w dwóch pierwszych dniach. Wypytywała mnie szczegółowo i wspomagała choć jestem bezpartyjna.

Pomoc dla wielowarsztatówek

Kierownictwo i organizacja partyjna czuwają, aby dostarczanie niedoprzędu odbywało się równomiernie. Tow. Similakowa, sekretarz organizacji oddziałowej, spowodowała oddanie przędzy do przeprowadzenia powtórnej próby w tych dniach, gdy szczególnie się rwało.

Obciągacze z pomagaczkami mają na uwadze przede wszystkim prządki, obsługujące 6 stron, aby im w każdej chwili służyć pomocą i nie dopuścić do tworzenia się „baranów". Również uczniowie „Technicum Włókienniczego", przebywający obecnie na praktyce, pomagają smarować cylindry i wraz z kierownictwem kontrolują codziennie wyniki produkcyjne.

W ślad za starszymi podąża **młodzież.** Oto maszyny członkiń ZMP **ob. Zofii Kielanowicz,** która również przeszła na 6 stron.

— W pierwszych dniach nie mogłam się przyzwyczaić do tej pracy — mówi młoda prządka. — Cieniutkie nitki po prostu wyślizgiwały mi się z rąk, ale już wkrótce wypełniłam swą normę, a dziś nawet ją przekraczam. Praca na 6 stronach jest oczywiście trudniejsza, ale przy takiej pomocy i opiece, jaką jesteśmy otoczone wierzę, że pomyślnie wywiążemy się ze swych zobowiązań.

Nic dziwnego, że w przędzalni cienkoprzędnej coraz więcej prządek przechodzi na obsługę 6 stron.

Ruch wielowarsztatowości w PZZPJG — Łódź-Południe

Cała załoga skręcalni tkalni Nr. 3 przy **PZZPJG Łódź - Południe, wzięła udział w zobowiązaniach lipcowych, przechodząc z jednej na obsługę dwóch stron.**

— Realizacją naszych zobowiązań damy odprawę podżegaczom do nowej wojny — oświadcza skręcarka, **ob. Wanda Król.** Jednocześnie uczcimy Święto Odrodzenia, a zarazem podniesiemy w znacznym stopniu nasze zarobki.

W tkalni również wiele tkaczek w związku z zobowiązaniem lipcowym przechodzi z **dwóch na cztery krosna,** nie zmniejszając przy tym odsetka baz akordowych. Tak np. ob. **Eugeniusz Sajdula** wykonuje swą normę w 130 proc., a młodzieżówka ob. **Urszula Wójcikowska** wykonuje 120 proc. normy. Kierownictwo i organizacja podstawowa otaczają tkaczy troskliwą opieką.

Krosna są dokładnie wyremontowane, założono nowe płochy i nicielnice oraz zmieniono asortyment w celu ułatwienia pracy tkaczom.

Lepiej wykorzystywać surowiec

Na jedno należało by zwrócić uwagę, a mianowicie na niepotrzebne **marnowanie jedwabnego wątku.** Niektórzy tkacze śpiesząc się, zbyt wcześnie zatrzymują krosna, nie wyrabiając do końca szpulki. Zamiast zostawić na cewce około 5 mtr. wątku, zostawiają kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mtr. powiększając przez to ilość odpadków. Z tego wynika, że niektórzy tkacze, jak np. **Maria Rajska i Weronika Wechta** oddają mniej odpadków z danej ilości wyprodukowanego wątku, gdyż 80 dkg. Inne natomiast tkaczki ob. ob. **Marta Filipiak i Maria Sadowska,** oddają z tej samej ilości wyrobionego wątku o 50 procent więcej odpadków.

Kierownictwo, organizacja partyjna oraz rada zakładowa powinny czuwać na tym, aby zobowiązania lipcowe w tkalni nie były wykonywane kosztem marnotrawienia cennego jedwabnego wątku, lecz za przykładem radzieckiej nowatorki produkcji Lidii Korabielnikowej, należy również zorganizować współzawodnictwo oszczędnościowe.

M. S.

Awans społeczny robotnika



W Polsce przedwrześniowej, tkacz Teofil Kurek, pozostałby do końca życia mało znaczącym „pionkiem" w fabryce, lub też powiększyłby szeregi bezrobotnych.

W odrodzonej Polsce, dzięki pomocy i opiece Partii, mógł się ujawnić **twórczy talent organizatorski** tow. Kurka. Już w 1945 roku zaawansował on na majstra oddziału tkalni w ZPB im. Harnama. Wykazał się tu **niezmordowaną energią oraz przedsiębiorczością.** Toteż na dzień 1 maja br. **został wysunięty na stanowisko** kierownika tkalni, a w miesiąc później **mianowano go kierownikiem** Oddziału II tkalni. Jakimi wynikami produkcyjnymi może wykazać się ten oddział od czasu objęcia kierownictwa przez tow. Kurka?

Załoga oddziału wykonuje obecnie plan w stosunku o 3 proc. wyższym, niż dawniej, produkcja primy wzrosła o 1,6 proc., secundy o 4,3 proc., zaś procent braków zmniejszył się o 5,7 proc.

Wyniki te świadczą najlepiej, że właśnie wśród robotników należy szukać nowych kadr kierowniczych, zaś przy odpowiednim przeszkoleniu ich zawodowym i ideologicznym przemysł bawełniany uzyskać może setki energicznych, zdolnych i odpowiedzialnych pracowników.

Tow. Anna Frankowska



Dnia 10 lipca zmarła **tow. Anna Frankowska** — członek Komunistycznej Partii Polski od roku 1919. Z szeregów bojowników walk o Polskę sprawiedliwości w latach ucisku sanacyjnego — ubył jeden z uczestników.

Któż spośród starych KPP-owców Czerwonej Łodzi nie pamięta tow. Anny. Znali ją niemal wszyscy towarzysze, znali ją dobrze i ci, którzy drogą stałych redukcji, aresztowań i więzień na próżno usiłowali złamać Jej wiarę w słuszność naszej Wielkiej Sprawy, chcieli Ją odciągnąć od walki i zgnębić.

Nic nie zdołało zachwiać Anną, nic nie potrafiło przerwać Jej bohaterskiej walki. Miała 25 lat, gdy wstąpiła do Partii i pozostała jej wierna do ostatnich chwil swego życia. A ciężkie było to życie. Z zawodu tkaczka pracowała w różnych małych zakładach pracy. Nigdzie długo miejsca nie zagrzała. Wszędzie za Jej działalność rewolucyjną pierwej czy później spotykało ją to samo — redukcja, aresztowania za udział w masówkach i wiecach, długie okresy beznadziejnego poszukiwania pracy. Lecz i to Jej nie zmogło, przeciwnie, w codziennych bojach rosła świadomość Jej i aktywność.

I ta właśnie pewność zwycięstwa sprawiła, że i w więzieniu nie zaprzestawała walki, pociągając swym przykładem młode i mniej doświadczone towarzyszki. „Pierwszy Maja 1924 roku przeżywałam w więzieniu — pisała tow. Frankowska w swym pamiętniku. W przeddzień święta rozpoczęłyśmy gorączkowe przygotowania. Robiłyśmy czerwone kokardki, które nazajutrz miałyśmy przypiąć do odświętnych ubrań...

Nazajutrz, o godz. 9.30 (to jest w tym czasie, gdy na Wodnym Rynku ruszał pochód — przyp. redakcji), rozpoczęłyśmy swą więzienną uroczystość 1-Majową.

Z twarzą, zwróconą do okien, z dumnie podniesionym czołem, z zaciśniętymi pięściami, rozpoczęłyśmy śpiew. Śpiewano głośno, coraz głośniej. Niech nas ulica usłyszy, niech wiedzą towarzysze, że łączymy się z nimi w demonstracji. Śpiewamy ile nam sił w piersiach starczy...

Na podwórzu więziennym popłoch i ostre, nerwowe głosy. Na korytarzu trzaskanie drzwiami i coraz bliższe głosy: „Do cel, do cel". Za chwilę przyjdą do nas...

Wznosimy głosy jeszcze silniej. Drzwi otwierają się z hukiem i słychać dziki wrzask: — Przestać śpiewać! — Nikt z nas nie zwraca na to uwagi. Śpiew płynie. „Bój to będzie ostatni"...

Taką właśnie była tow. Frankowska — niezłomna i bohaterska.

Po wyjściu z więzienia oddała się całkowicie pracy partyjnej. Była członkiem Wydziału Kobiecego i instruktorką Wydziału Organizacyjnego Komitetu Okręgowego KPP. Obsługiwała z ramienia Partii Łęczycę, Zgierz, Ozorków, Aleksandrów. A wszędzie, gdzie zjawiła się, zagrzewała do walki, podnosiła na duchu, umacniała wiarę w zwycięstwo.

W latach okupacji współpracowała z Polską Partią Robotniczą, a w 1945 roku była jedną z pierwszych przy pracy w Wojewódzkim Komitecie Polskiej Partii Robotniczej.

Ciężkie, pełne walki życie, aresztowania i więzienie podcięły Jej siły i zdrowie.

Tow. Anna Frankowska zmarła przedwcześnie, w 56 roku życia. Odeszła, lecz na zawsze zostanie w pamięci robotników Czerwonej Łodzi.

Cześć bohaterce walk o wyzwolenie klasy robotniczej!

Żniwa przebiegają pomyślnie

Występujące tu i ówdzie niedociągnięcia *muszą być niezwłocznie zlikwidowane*

Pierwsza w Planie 6-letnim akcja żniwna rozwija się na obszarze województwa łódzkiego coraz sprawniej. Prawie wszystkie maszyny pracują na polach PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych. Do dnia 10 bm. skoszono już około **80 tys. ha różnych zbóż,** z czego połowę zwieziono do stodół. Szybko i w należyty sposób przeprowadzane są również **podorywki oraz zasiewy poplonów.** Ostatnie meldunki z terenu wykazały, że areał ziemi, obsianej poplonami do dnia 10 bm., jest już większy, niż w roku ubiegłym o tej porze.

Szczególnie pomyślny przebieg mają żniwa w PGR-ach. W wielu spośród nich zakończono już kośbę żyta, oddając maszyny żniwne do dyspozycji spółdzielni produkcyjnych, jak np. **w zespole PGR w Nakielnicy,** którego maszyny pracują obecnie na gruntach spółdzielni produkcyjnych pow. łódzkiego.

Równie zadowalająco odbywają się żniwa **w spółdzielniach produkcyjnych,** z których 13 przystąpiło już do **wspólnych zbiorów,** które odbędą się tam, gdzie przeprowadzono wspólnie siewy. Zdarzają się nawet wypadki, że spółdzielnie produkcyjne, gdzie siewy jesienne i wiosenne przebiegały jeszcze indywidualnie, przystąpiły obecnie do wspólnego przeprowadzenia zbiorów, jak np. spółdzielnia produkcyjna w Leźnicy Wielkiej, pow. łęczyckiego i w Kontrewersie pow. łódzkiego.

Chłopi **mało i średniorolni,** gospodarujący indywidualnie, również szybko przeprowadzają żniwa i podorywki dzięki **wydatnej pomocy spółdzielczych ośrodków maszynowych.** Trzeba podkreślić, że dokonali oni o wiele więcej zasiewów poplonów, zwiększając tym bazę paszową, niezbędną dla coraz bardziej rozwijającej się gospodarki hodowlanej. **Na terenie gminy Męka, pow. sieradzkiego, chłopi mało i średniorolni zorganizowali samorzutnie współzawodnictwo, kto szybciej i więcej dokona zasiewów poplonów.**

Rozpatrując **dotychczasowy przebieg akcji żniwnej** trzeba stwierdzić, że rady narodowe, organizacje partyjne i społeczne na ogół potrafiły w dostatecznej mierze zmobilizować wysiłki załóg ośrodków maszynowych, PGR-ów, członków spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych **wokół prac przygotowawczych oraz samych żniw.**

Nie znaczy to jednak, aby na całym terenie województwa **właściwie rozplanowano prace żniwne.** Kierownictwo **Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Bełdowie,** pow. łódzkiego, nie obliczyło, jakie maszyny będą potrzebne do żniw i nie potrafiło wymóc u swoich władz zwierzchnich, ażeby maszyny te zostały dostarczone w odpowiednim czasie. SOM ten obejmuje swym zasięgiem trzy spółdzielnie produkcyjne, tj. **Kontrewers** oraz **Adamów Stary i Nowy, a** nie posiada ani jednego traktora i ani jednej żniwiarki. Zrozumiałe jest, że w podobnej sytuacji nie jest w stanie udzielić skutecznej pomocy wymienionym spółdzielniom produkcyjnym w akcji żniwnej. A przecież **uchwała Rady Ministrów z dnia 3 czerwca br.** dokładnie określa, kto ma pierwszeństwo przy korzystaniu z usług spółdzielczych ośrodków maszynowych. Należało więc maszyny te ściągnąć z terenu innej gminy, a nawet powiatu, gdzie są one mniej potrzebne.

Na obszarze powiatu łaskiego, w odróżnieniu do pow. sieradzkiego, rady narodowe oraz organizacje polityczne i społeczne nie zdołały dostatecznie przekonać chłopów mało i średniorolnych o korzyściach, jakie dają poplony gospodarce rolnej i każdemu poszczególnemu gospodarzowi. W powiecie tym zasiano dotychczas najmniej poplonów z całego terenu naszego województwa.

Dwa tego rodzaju niedociągnięcia, które nie są zresztą jedynymi, nakazują organizacjom partyjnym **wzmożenie czujności** i bardziej ścisłe kontrolowanie przebiegu akcji żniwnej oraz natychmiastowe usuwanie wszelkich niedomagań, jak również bezwzględne tępienie wszelkich przejawów niedbalstwa.

Żniwa na terenie naszego województwa winny przebiegać **planowo, szybko i sprawnie,** tak, jak to przewidziano w uchwale Rady Ministrów.

(Mal.)

To i owo

„Popłoch zwycięstwa" i „bohaterowie ucieczki"

„Dzielne nasze oddziały, bez zamącenia szyków bojowych, BOHATERSKO ustępują ze wszystkich pozycji, podczas, gdy nieprzyjaciel w DZIKIM POPŁOCHU posuwa się bez przerwy naprzód na całym froncie...".

Myślicie, że odgrzewamy jeden ze starych komunikatów goebelsowskich z okresu sławetnego lania, spuszczanego armii hitlerowskiej przez Armię Radziecką? Nie, to amerykański komunikat z placu boju w Korei, grzecznie powtarzany przez BBC. Bardzo nieszczególny komunikacik.

No, ale, przyznajcie, cóż robić, kiedy nie da się ukryć, iż nieustraszone wojska małego „kraju pogodnego poranka" tłuką na całej linii całą „dzielną" armię potężnych Stanów Zjednoczonych? Trzeba ten przykry fakt ubrać jakoś w chytre słówka. Bo co do innych faktów i okoliczności amerykańskiej „prowokacji w Korei — to, Truman, jak wiadomo — nic w ogóle „nie ma do powiedzenia". Ponieważ jest pono muzykalny, mógłby co najmniej zanucić: „wojenko, wojenko, jesteś ty do bani" Dlaczego do bani? Ano, choćby dlatego, że „generalna próba" w Korei przekreśla w praktyce wszystkie wojenne, forrestalowskie koncepcje „atlantyckie".

Bo, jak to tam wśród podżegaczy wojennych USA zostało „w razie czego" ukartowane? Że Stany Zjednoczone będą robiły wojnę, cudzą, atlantycką piechotą. To teoria. A praktyka? USA na gwałt muszą ściągać do Korei własną piechotę, muszą stawiać pod bronią całą armię Stanów Zjednoczonych, choć przysięgano narodowi amerykańskiemu, że jego obywatele bić się nie będą. Od tego miał być guziczek i „mięso armatnie" partnerów atlantyckich: Anglii, Francji, Beneluxów, Fritaluxów itd. Jakoż mięsa tego bynajmniej partnerzy jakoś nie dostarczają.

Drugi punkt wojennej teorii Trumana (nieść śmierć starcom przy modlitwie, dzieciom w kołyskach — i hip, hip, hurra, wygrana USA) — także zawiódł. Oczywiście, powietrzni gangsterzy amerykańscy robią, co mogą, by tę nieludzką, bestialską zapowiedź wprowadzać w czyn, w stosunku do niewinnej, cywilnej ludności koreańskiej, jednakże sukcesów bojowych — poza laurami bandyckimi — im to bynajmniej nie przynosi. Co najwyżej pościgowce koreańskie trochę superfortec powietrznych USA strącą, iluś tam piratów wezmą do niewoli...

No, i wreszcie ten „cudowny", nowoczesny sprzęt zbrojny USA! „To wszystko", co miało zadecydować o „błyskawicznym" przebiegu działań wojennych! Owa groźna, najcięższa artyleria amerykańska, sławetne czołgi, diablo szybkie i zwrotne, bojowe samoloty odrzutowe. Jak dotąd — wszystko na nic. Jedyna może pociecha z samolotów odrzutowych: nie mogą one wprawdzie odrzucić oddziałów koreańskich z żadnej pozycji, lecz przydają się bardzo, jeśli chodzi o umożliwienie... bohaterskiego, a nagłego ustąpienia z terenów zajmowanych przez Armię Ludową różnym, co ważniejszym uciekinierom lisynmańskim i amerykańskim.

E. TAM

NASI KORESPONDENCI piszą

Przeciw amerykańskiej agresji w Korei

W związku z **wydarzeniami na Korei** delegaci zakładów pracy przemysłu chemicznego w Łodzi uchwalili ostatnio **rezolucję** następującej treści:

„My, aktywiści związkowi, protestujemy przeciwko agresji imperializmu amerykańskiego na Koreę Północną.

Protestujemy przeciwko bombardowaniu przez piratów amerykańskich miast i wsi na Korei oraz zabijaniu bezbronnej ludności cywilnej.

Zebrani delegaci przesyłają braterskie pozdrowienia ludowi koreańskiemu i domagają się kategorycznie wycofania wojsk amerykańskich oraz zaprzestania agresji. Niech lud koreański sam decyduje o swoim ustroju.

Wierzymy niezłomnie, że Ludowo - Demokratyczna Republika Koreańska, która znajduje się w obozie państw demokracji ludowej, wyzwoli się spod narzuconego jarzma amerykańskiego i odniesie pełne zwycięstwo."

T. Tamborski
korespondent „Głosu"

Marnotrawstwo w ZPB *im. Cz. Szymańskiego*

W wątkarni ZPB im. Cz. Szymańskiego od dłuższego czasu panuje jawne marnotrawstwo tak cennego surowca, jak przędza. Na porządku dziennym są wypadki pomieszanego wątku z kilku gatunków przędzy oraz z przędzą, ściągniętą z cewek.

Kierownictwo nie zwalcza dość energicznie tego szkodliwego objawu. W danym wypadku należało by szukać źródeł niedbalstwa właśnie w kierownictwie tkalni, które nie interesuje się należycie oddziałem wątkarni.

Irena Biegalska
korespondent „Głosu"
z ZPB im. Cz. Szymańskiego

Niedbalstwo czy bezmyślność?

Przy budynku biura administracji tkalni ZPB im. J. Marchlewskiego leży zwalony worek, zawierający belę bawełny. Worek pękł, bawełna rozsypana poniewiera się po ziemi, a pracownicy depczą po niej, roznosząc dokoła kłęby cennego surowca. Czyżby nikt z działu gospodarczego tego nie widział? Wydaje się to mało prawdopodobne, gdyż bela ta leży już od kilku dni. Ciekawą rzeczą jest również fakt, że bawełna niszczeje w ten sposób o parę kroków od siedziby rady zakładowej i prawie pod oknem biura administracji tkalni, gdzie urzęduje dyrektor tkalni.

J. Lipińska
ZPB im. J. Marchlewskiego

Zobowiązanie wykonano

W dniu 3. 7. br. z Z. P. B. 1-go Maja młodzież ZMP-owska Wydziału Chemicznego, a mianowicie kol. kol. Józef Bujanowicz, Zdzisław Błaszczyk, Jan Michałowski, Zdzisław Kubala, Tadeusz Dorabialski zobowiązali się wykonać w ciągu 15-tu dni dwie pochylnie przy wjeździe do warsztatu. Zobowiązania przedterminowo wykonali w ciągu 8 dni, t. zn. 10. VII. 50 r.

W. Janowski
korespondent „Głosu"
z ZPB 1-go Maja.

Co nam daje pomoc ZSRR

Kredyty inwestycyjne

Łączna suma kredytu inwestycyjnego, przyznanego nam przez Związek Radziecki umową z 26 stycznia 1948 r. (1.800 milionów rubli) i umową z 29 czerwca 1950 r. (400 milionów rubli), sięga olbrzymiej sumy **2,2 miliarda rubli.**

Udzielenie nam tak wielkiego kredytu oznacza **wszechstronne przyśpieszenie naszej rozbudowy gospodarczej o całe lata.** Na zakup tak wielkich ilości sprzętu przemysłowego nie stać nas w chwili obecnej. Bez kredytu za kupy te nie mogłyby być dokonane.

Wysokość radzieckiego kredytu inwestycyjnego, jakkolwiek niezwykle ważna, nie wyczerpuje jednak znaczenia tego kredytu dla Polski.

Na czym polega to znaczenie pomocy radzieckiej?

Po pierwsze na tym, że Związek Radziecki, udziela nam kredytu inwestycyjnego na zakup **najnowszych i najlepszych maszyn i urządzeń przemysłowych. Tego rodzaju transakcje nie są znane w świecie kapitalistycznym, grają tam bowiem obawy, o tworzenie ewentualnych przyszłych przedsiębiorstw konkurencyjnych.**

Po drugie, Związek Radziecki — w przeciwieństwie do praktyki, przyjętej w świecie kapitalistycznym, dostarcza nam na kredyt nie takich maszyn i urządzeń przemysłowych, których nie potrzebuje sam, lecz takich, które są nam potrzebne dla naszej planowej rozbudowy.

Po trzecie, w ramach radzieckiego kredytu inwestycyjnego dostajemy nie te urządzenia przemysłowe, które moglibyśmy wyprodukować w kraju, lecz takie, których produkcja przerasta nasze możliwości.

Wielu z nas pamięta historię francuskiej pożyczki kolejowej, udzielonej Polsce przedwrześniowej.

Pozornie, pożyczka ta miała charakter pożyczki inwestycyjnej, przeznaczonej na budowę linii Śląsk — Gdynia. Polska ówczesna produkowała w kraju zarówno szyny kolejowe, jak i aparaturę sygnalizacyjną, parowozy i wagony. Zbudowanie i uruchomienie kolei nie wymagało zakupów za granicą kraju. Pożyczka udzielona była po to, żeby pokryć należność za szyny kolejowe i tabor w tych hutach i fabrykach na terenie Polski, które **były własnością kapitalistów francuskich.**

Radzieckie kredyty inwestycyjne umożliwiają nam budowę kilku dziesięciu wielkich, nowoczesnych, najbardziej kluczowych zakładów przemysłowych. Pomoc ta umożliwia nam nie tylko ilościowy i jakościowy rozwój naszej produkcji przemysłowej. Pomoc radziecka pozwala nam na wypełnianie luk w naszej strukturze przemysłowej, pozwala nam na rozwinięcie takich działów przemysłu, których nam brakowało. Tym samym pozwala nam na **osiągnięcie wyższego poziomu gospodarczego.**

Niezwykle charakterystyczną dla naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim jest **sprawa licencji.** W ramach dostaw inwestycyjnych otrzymamy szereg maszyn wzorcowych. Po wypróbowaniu tych maszyn w naszych warunkach będziemy mogli przystąpić do ich produkcji na podstawie licencji radzieckiej. W świecie kapitalistycznym licencja służy zagwarantowaniu zysków z produkcji dla kraju udzielającego licencji. Licencje ze Związku Radzieckiego otrzymywać będziemy — na podstawie ostatnich umów gospodarczych w Moskwie — **jedynie za zwrotem kosztów sporządzenia kopii, czyli bezpłatnie.**

Nie dość na tym, — umowa z dnia 29 czerwca b.r. przewiduje, że z chwilą podjęcia przez nas produkcji jakiejś maszyny na podstawie licencji, dostawy tych maszyn przewidziane umowami, mogą być zredukowane. Jest to fakt szczególnie mocno charakteryzujący istotne cele pomocy radzieckiej i fakt, że kredyty inwestycyjne Związku Radzieckiego mają przede wszystkim za cel — pomóc nam w rozwoju gospodarczym.

Przykład powyższy najdosadniej charakteryzuje bezinteresowną, bratnią pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, pomoc, nie mającą precedensu w międzynarodowych stosunkach gospodarczych świata. K. W.

Nowe kadry przystępują do pracy

Absolwenci Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego

— mówią o tym co im dała szkoła

Zakończony w tych dniach jednoroczny kurs Centralnej Szkoły Partyjnej im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi przysporzył naszej Partii nowe zastępy aktywistów, którzy już wkrótce przystąpią do samodzielnej pracy w terenie. O tym, jak powstawały kadry w czasie kursu, jak wspaniale rosły i dojrzewały nowe zastępy działaczy partyjnych, szczerze oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego, dowiadujemy się z wypowiedzi absolwentów szkoły na temat „Co mi dała Centralna Szkoła Partyjna?"

— „Już po kilku miesiącach pobytu w Centralnej Szkole zaczęłam zastanawiać się nad mą dotychczasową pracą w aparacie partyjnym — mówi tow. K. Michałowska. — Gdy przybyłam do Szkoły, nie posiadałam podstawowych, niezbędnych dla każdego członka Partii, wiadomości. W pracy swej kierowałam się instrukcjami i instynktem klasowym. Nie potrafiłam natomiast przeprowadzić samodzielnie analizy zachodzących faktów. Bywały wypadki, że towarzysze na swych odcinkach szukali lepszych metod pracy, doskonalszych jej form. Ja nie potrafiłam nic samodzielnie obmyśleć, oprócz tego, co życie samo mi narzucało".

Dalej tow. Michałowska wyszczególnia, co dała jej Centralna Szkoła Partyjna:

„Podczas kolektywnej pracy przyswajałam sobie umiejętność ścisłego wyrażania się, nauczyłam się przemawiać w dyskusji, opracowywać referaty i wygłaszać je, a przede wszystkim **nauczyłam się myśleć.** Szkoła usunęła wszystkie wątpliwości, wzmocniła mój kręgosłup partyjny, nauczyła mnie myśleć i rozumować dialektycznie, a zarazem nauczyła mnie pracować nad sobą".

Tow. Michałowska skorzystała wiele z Jednorocznego Kursu Centralnej Szkoły Partyjnej. Teraz praca w terenie pójdzie jej znacznie łatwiej i z pewnością przyniesie lepsze rezultaty. Ale tow. Michałowska zdaje sobie doskonale sprawę, że na tym nie koniec: „Muszę się dalej jeszcze uczyć, wciąż pogłębiać swą wiedzę — stwierdza — gdyż chcąc doskonalić innych, winnam przede wszystkim doskonalić sama siebie."

W ten sam sposób stawia zagadnienie **tow. Władysław Pucech:**

„Działacz partyjny, który nie pracuje nad sobą zawsze i stale, który nie pogłębia bezustannie swych wiadomości, aby móc lepiej spełniać powierzone mu przez Partię zadania — wyrządza wielką krzywdę zarówno Partii, jak i sobie".

Tow. Pucech jest warszawskim murarzem. Nauka na kursie szła mu początkowo bardzo ciężko. Nie rozumiał wielu terminów naukowych, nie mógł dać sobie rady z programem. Była nawet chwila, że się załamał i chciał już prosić o zwolnienie z kursu. Ale towarzysze zdołali go przekonać, że nie ma racji. Pod wpływem przyjacielskiej i życzliwej krytyki ze strony towarzyszy nastąpił u tow. Pucecha **przełom.** Zrozumiał on, że nauka w Centralnej Szkole to wielki zaszczyt i wyróżnienie, a zarazem doniosły obowiązek. Ze zdwojoną energią zabrał się więc do nauki i do pracy nad sobą. Obecnie z dumą mówi o swych osiągnięciach: „Dziś wiem, co to znaczy, być uzbrojonym teoretycznie, dziś w pełni zdaję sobie sprawę, jak cenną broń dała mi do ręki Centralna Szkoła. Zrozumiałem głęboki sens **słów Tow. Lenina — „Trzeba uczyć się, uczyć się, uczyć się".**

Nie tylko tow. Pucech napotykał początkowo na wielkie trudności przy nauce. Na kursie, obok towarzyszy z wykształceniem średnim, znaleźli się również towarzysze, którzy ukończyli zaledwie cztery oddziały szkoły powszechnej. W warunkach Polski sanacyjnej wrota do wiedzy były dla nich zamknięte. Dziś usiłują odrobić swe zaległości, a nawet prześcignąć innych. **Tow. Jan Ciszek,** przed wojną robotnik, członek KZMP, w czasie okupacji uczestnik walk zbrojnych z hitlerowcami, widział swe wielkie braki w codziennej pracy partyjnej. Chciał się więc równocześnie uczyć i usilnie nalegał na wysłanie go do szkoły partyjnej. Po przezwyciężeniu okresu początkowych trudności zdobył tak gorąco pożądaną wiedzę. Teraz z pewnością nie zabraknie mu w dyskusjach argumentów, których brak tak bardzo przed tym odczuwał.

Byli też towarzysze — jak tow. **Henryk Niewiadomski** — tylko warunkowo przyjęci do szkoły, posiadający olbrzymie luki w swym wykształceniu ogólnym oraz partyjnym, którzy jednak potrafili je wyrównać i ukończyć szkołę z wynikiem dobrym.

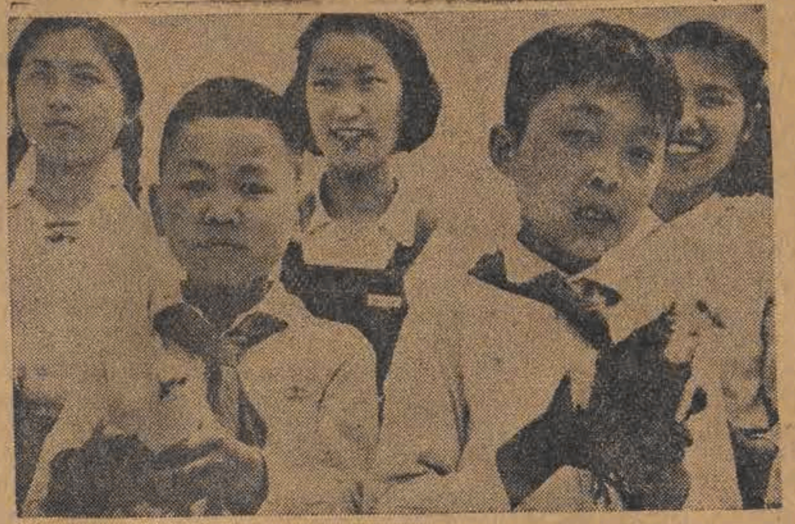
Wielką pomoc dla uczestników kursu stanowiła **kolektywna praca całego zespołu.** Samokształcenie w grupach prowadzili towarzysze, posiadający większy zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych, podciągając słabszych towarzyszy do swego poziomu. Jednocześnie w toku dyskusji w grupach, drogą wymiany myśli i doświadczeń towarzysze ci pogłębiali swą własną wiedzę.

Towarzysze z grupy VI z uznaniem wyrażają się o pracy tow. **Henryka Mizery** nad słabszymi towarzyszami. Tow. Mizera, posiadając większy zasób wiedzy ogólnej, wydatnie pomagał towarzyszom nie posiadającym wykształcenia. Poważnie podciągnął on tow. Jana Skuzę, który poczynił od początku kursu znaczne postępy.

W niedzielę towarzysze ze szczerym wzruszeniem żegnali Centralną Szkołę Partyjną. Wydaje się, że wszyscy oni czuli to samo, co **tow. Stanisław Czerkawski, który oświadczył:**

„Czuję się szczęśliwy, że Partia dopomogła mi w uzyskaniu tej wielkiej wiedzy. Moim obowiązkiem będzie teraz uczyć się od mas i uczyć masy oraz szczerze pracować dla dobra naszej Partii oraz klasy robotniczej." (Bad).

Pionierzy Chin Ludowych w obronie Pokoju



Grupa pionierów chińskich w Pekinie podczas wiecu w Obronie Pokoju

Powstaje stolica morska Polski Ludowej

Zespół „G-D" — miasto przyszłości

Podobnie, jak mieszkańcy Warszawy z dumą pokazują trasę W—Z i z przejęciem opowiadają o szybkościowcach dzielnicy Mirów oraz potokowcach na Młynowie, łodzianie chlubią się osiedlem im. Marchlewskiego i Starym Miastem, mieszkańcy Krakowa Nową Hutą, — tak na Wybrzeżu staje się coraz popularniejszy zespół G—D i coraz więcej się o nim mówi.

Zespół G—D — to dla dużej części mieszkańców Polski Centralnej nazwa jeszcze nieznana. Choćby więc z tego powodu należy się dać szersze jej wyjaśnienie.

Otóż zespół G—D — to miasto przyszłości, które powstanie z połączenia trzech miast, leżących w delcie Wisły, a mianowicie — Gdyni, Sopotu i Gdańska.

Dla lepszego zrozumienia istoty rzeczy zapoznajmy się z każdym z tych ośrodków po kolei, omawiając ich znaczenie przedwojenne i dzisiejsze.

Gdańsk

Tzw. **Wolne Miasto — Gdańsk** zamieszkiwane było przed wojną przez 260.000 ludności. Ze względu na potężnie rozwinięte urządzenia portowe i przeładunkowe oraz dużą ilość firm spedycyjnych i maklerskich—Gdańsk chociaż gospodarczo uzależniony od Polski był przede wszystkim najpoważniejszym konkurentem portu gdyńskiego, a po roku 1932 — **bazą wypadową hitleryzmu na Wschód.**

Działania wojenne prawie całkowicie zniszczyły miasto, a port przynajmniej w 50 procentach. Administracja polska przejęła miasto, pozbawione mieszkańców, budynków i urządzeń portowych. Pięć lat gospodarki Polski Ludowej w Gdańsku, to pięć lat wytężonej pracy i nieprzerwane pasmo osiągnięć. Dzisiaj urządzenia portowe są już prawie całkowicie odbudowane, a miasto liczy **180.000 mieszkańców.**

Gdynia

Miasto Gdynia nie uległo większym spustoszeniom w czasie wojny, natomiast dotkliwie zniszczony został port (falochrony w 90 procentach, nadbrzeża — w 45 proc., magazyny całkowicie, w 50, a częściowo w 25 procentach). Ludność Gdyni, licząca w roku 1946 85.000 mieszkańców, przekroczyła obecnie 130.000 osób.

Sopot

Sopot — to niegdyś siedziba „wybrańców". Zamieszkiwali tam bogaci kupcy gdańscy, przedsiębiorcy i wreszcie hitlerowska elita. Sławę w skali europejskiej ugruntowało mu słynne kasyno gry. Wojna stosunkowo oszczędziła Sopot (zniszczonych zostało 200 budynków i kasyno gry). Dziś miasto liczy ponad 45.000 mieszkańców. Mieści się tam kilka wyższych uczelni, a dogodne połączenie sprawia, że jest ono równie chętnie zamieszkiwane przez pracujących w Gdyni, jak i w Gdańsku.

Miasto przyszłości

Powstały z połączenia tych trzech środowisk zespół — jakby **trójmiasto** — liczyć będzie **660.000 mieszkańców,** stając się **najpotężniejszym w kraju ogniskiem** portowym, handlu morskiego, komunikacji morskiej i turystyczno-wycieczkowym. Odbudowane w niezwykle szybkim tempie porty, serca wszystkich miast nadmorskich i podstawa bytu tamtejszych mieszkańców, tworzą już dzisiaj **jedną całość,** uzupełniając się wzajemnie.

Obecnie przygotowywane są szczegółowe plany, dotyczące poszczególnych części zespołu G—D.

Śródmieście Gdańska stanie się ośrodkiem administracyjnym, przemysłowo-handlowym, kulturalnym i oświatowym całego zespołu. **Wrzeszcz** stanowić będzie nie tylko dzielnicę mieszkaniową, ale ze względu na znajdujące się tam uczelnie, jak: Politechnika, Akademia Lekarska i Szkoła Pedagogiczna, również kulturalno-oświatową i leczniczą. Sopot ma służyć celom mieszkaniowo-kuracyjnym.

Łącznie ludność Gdańska i Sopotu wynosić będzie **400.000,** a więc o 20 procent więcej, aniżeli w okresie przedwojennym (dzisiaj liczy 220.000 mieszkańców). Gdynia będzie miastem o **260.000 mieszkańców.**

Jeżeli idzie o **rozbudowę portu,** to główny nacisk położony zostanie na **Gdańsk,** gdyż Gdynia ze względu na gorsze położenie ma ograniczone możliwości rozbudowy. Znaczną część obszaru zespołu (1.000 ha) zajmą tereny przemysłowe. W dziedzinie produkcji największą ilość zatrudni **przemysł budowlany** (30.000), a następnie w kolejności — spożywczy, metalowy, stoczniowy, odzieżowy, rybny, drzewny, chemiczny itd.

Bardzo gęsta sieć komunikacyjna (autobusy, trolleybusy, tramwaje, kolej) ściśle połączy ze sobą poszczególne dzielnice zespołu.

Będzie on posiadał również niespotykaną dotąd nigdzie ilość **terenów zielonych** (parków, zieleńców itp.), a obszar uzdrowiskowy ciągnąć się będzie wzdłuż całego wybrzeża. Na ośrodki letniskowo-uzdrowiskowe wyznaczone zostały przede wszystkim — Bąsak, Sopot, Orłowo, Jelitków, Brzeźno. Sporty wodne rozmieszczone zostaną w Gdańsku i Gdyni.

Dogodne położenie geograficzne i piękno otaczającej przyrody stwarzają zespołowi G—D wyjątkowo sprzyjające warunki rozwoju. **To miasto przyszłości stanie się stolicą morską Polski Ludowej,** a samo stworzenie wielkiego „trójmiasta" w delcie Wisły jest olbrzymim zamierzeniem — już dzisiaj stopniowo urzeczywistnianym.



Fragment mola na tle Sopot

Państwowy Teatr Żydowski w Łodzi

Rodzina Blank

Grana obecnie w Państwowym Teatrze Żydowskim w Łodzi sztuka „Rodzina Blank" jest jedną z najlepszych pozycji tego teatru, jakie mogliśmy widzieć w ostatnich latach. Podstawą dla tej komedii stała się powieść znanego, postępowego pisarza żydowskiego Szolem Alejchema, napisana w 1887 roku, a zatytułowana od imienia głównego jej bohatera „Sender Blank". Adaptacji scenicznej i dramatycznej podjął się reżyser sztuki Jakub Rotbaum, stwarzając widowisko ciekawe nie tylko z punktu widzenia przebiegu akcji, która ani na chwilę nie nuży widza, ale również z punktu widzenia inscenizacji teatralnej. Akcja sztuki rozgrywa się w jednej dekoracji, w „pozłacanym" domu bogacza Blanka, a wyraźnym jej celem jest zdemaskowanie prawdziwego oblicza rodzącej się w drugiej połowie XIX wieku burżuazji żydowskiej.

W „pięknym" (wg. gustów drobnomieszczaństwa) domu Blanków nie wszystko się pięknie układa. Dopóki stary Blank jest zdrowy, wszystko toczy się wg. jego woli, ale oto niespodziewana choroba zwala go z nóg i naokoło łoża ciężko chorego rozpoczyna się walka o spadek. Jest ona głównym tematem całej sztuki i sprawia, że można znaleźć jej podobieństwo tematyczne z graną już w Polsce po wojnie sztuką współczesnego pisarza francuskiego Armanda Salacrou „Archipelag Lenoir". Różnica polega na tym, że podczas gdy w sztuce francuskiej wszyscy zostają wystrychnięci na dudków przez sprytnego służącego Józefa, w sztuce wg. powieści Szolem Alejchema wszystko wraca na swoje miejsce z chwilą powrotu Blanka do zdrowia, a najbardziej zawiedzeni w swych nadziejach są — oprócz Zemelów — właśnie służący: Frojka i Zelda.

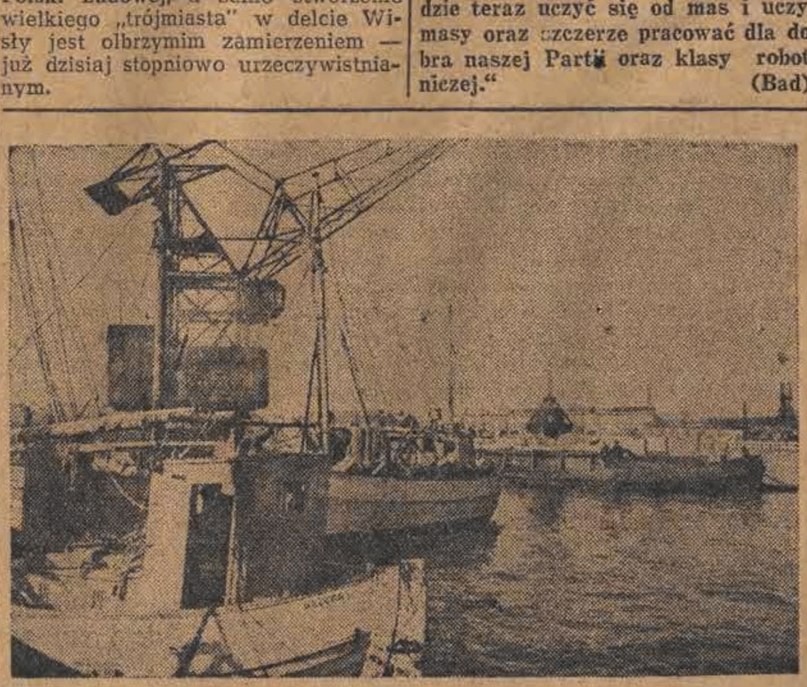
Ostatnie słowo w „Rodzinie Blank" to słowo oburzenia oszukanych, prostych ludzi, słowo prawdy o burżuazyjnych wyzyskiwaczach — Blankach. Szkoda tylko, że słowo to nie pada z ust proletariatu żydowskiego (trudno do niego zaliczyć tak Frojkę, jak i Zeldę), szkoda, że w sztuce w ogóle nie widzimy proletariatu żydowskiego, a jedynie starych (przedstawiciele bractw filantropijnych, żerujących na społeczeństwie żydowskim) i nowych (Blankowie) wyzyskiwaczy. Biedny krawiec Motel nie odgrywa w sztuce poważniejszej roli.

Mimo tej pewnej jednostronności „Rodzina Blank" jest wartościową pozycją teatru żydowskiego, ze względu na to, że wyśmiewa to, co w starym społeczeństwie żydowskim kilkadziesiąt lat temu było złe i skazane na zagładę. Nie daje ona właściwie jakiejś perspektywy rozwojowej, zadowalając się demaskowaniem i ośmieszaniem — podobnie, jak grany ostatnio w Łodzi „Dom otwarty" Bałuckiego.

Pod adresem dyrekcji teatru należało by wysunąć życzenie, aby polska część programu dostosowana była bardziej do potrzeb widza nie znającego języka żydowskiego, który jest często świadkiem wybuchów śmiechu na widowni, ale nie znając języka i nie znajdując wytłumaczenia w programie nie może w pełni uczestniczyć w tym, co się dzieje na scenie. Program powinien może zawierać więcej fragmentów dialogowych (naturalnie ważniejszych), a być bardziej zwięzły w opisach sytuacyjnych, które są bardziej zrozumiałe bez znajomości języka żydowskiego, a jedynie za pośrednictwem zachowania się i mimiki aktorów.

Było by to chyba jedyne zastrzeżenie pod adresem kierownictwa teatru. „Rodzina Blank" jest bardzo dobrze wystawioną komedią obyczajową, a wszystkie jej elementy nastawione są na jeden cel: zwalczać przy pomocy satyry to zło, które panowało w przeszłości, a którego resztki hamują w naszej rzeczywistości nasz marsz na drodze postępu. Na szczególną wzmiankę zasługuje Mejer Melman w roli Sendera Blanka, którego kreacja nadaje rytm całemu przedstawieniu. Pozostałe postaci sztuki tworzą całą galerię świetnych typów i swą realistyczną grą podkreślają zalety tej naprawdę ciekawej komedii.

E. Martuszewski



Gdynia – port rybacki

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Saławat wódz Baszkirów". Początek seansów godz. 16.30, 18.30, 20.30 W niedzielę i święta dodatkowy seans o godz. 14.30 i poranek 10.30

* * *

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Kłopotliwe alibi". Film dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20. W niedziele i święta godz. 14, poranek 10.30.

ADRES REDAKCJI:

Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15 81 Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Coraz szybciej rozwija się socjalistyczna forma gospodarki rolnej

Jak powstała i jak pracuje spółdzielnia produkcyjna w Wadlewie

Z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba spółdzielni produkcyjnych w województwie łódzkim. W powiecie piotrkowskim powstała ostatnio spółdzielnia produkcyjna w Wadlewie. Zorganizowali ją mało i średniorolni chłopi z Wadlewa. 26 członków tej spółdzielni, z których 21 włożyło swe wkłady do wspólnej gospodarki w postaci ziemi postanowiło przyjąć statut spółdzielni produkcyjnej 3 stopnia. Na mocy tego statutu ani ilość włożonej ziemi, ani też ilość posiadanego inwentarza, czy narzędzi rolniczych nie wpływa na podział zysków spółdzielni. Bierze się tu tylko pod uwagę ilość włożonej pracy przez tego czy innego jej członka.

Spółdzielnia produkcyjna w Wadlewie powstawała w ogniu ostrej walki klasowej. Bogacze wiejscy używali wszelkich form nacisku i propagandy, by w oczach mało i średniorolnych chłopów zohydzić idee spółdzielczości. Walkę tę przegrali bo pracujący chłopi nie dali się oszukać, wierzyli w wyższość gospodarki zbiorowej nad indywidualną.

Przedstawiciele wadlewskich chłopów niejednokrotnie już mieli możność przekonać się jak wielkie osiągnięcia gospodarcze, kulturalne i socjalne mają istniejące spółdzielnie produkcyjne. Wiele cennych doświadczeń z życia radzieckich kołchozów i radzieckich chłopów przywiózł członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Wadlewie tow. Młudzik, który brał udział w drugiej wycieczce chłopów polskich do ZSRR. Poznał on dokładnie zasady wspólnego gospodarowania, zastosowania nowoczesnych maszyn w rolnictwie, zasadę obliczania dniówek obrachunkowych itp. itp. Tow. Młudzik dzieli się swymi doświadczeniami i wrażeniami z podróży ze wszystkimi członkami wadlewskiej spółdzielni i okolicznymi chłopami, którzy z wielką uwagą przysłuchują się jego opowiadaniom. Zachwyca ich zwłaszcza wysoki poziom kulturalny i umysłowy radzieckich kołchoźników.

Rolne prace jesienne w polu będą prowadzone w spółdzielni w Wadlewie wspólnie. Jednak już obecnie w spółdzielni prowadzi się szereg prac inwestycyjnych. Z otrzymanych kredytów zarząd spółdzielni otrzymał już 1.050.000 zł., przeznaczonych na budowę wspólnej obory na 50 sztuk bydła oraz na zakup 3 wozów, narzędzi rolniczych, pługów, kultywatorów itp. Z otrzymanych sum zakupiono już większe ilości materiałów budowlanych przeznaczonych na budowę spółdzielczej obory.

— W Wadlewie jest szkoła podstawowa, znajduje się tu także Gminny Ośrodek Zdrowia. Ostatnio wadlewscy spółdzielcy rozpoczęli energiczne starania o uruchomienie stałej linii autobusowej, która by łączyła Wadlew z Piotrkowem i Łaskiem. Starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i Wadlew otrzymał przystanek autobusowy, pozwalający na szybkie połączenie się z wymienionymi ośrodkami. Wśród wielu osiągnięć, które już zapisała na swym koncie spółdzielnia produkcyjna, wymienić należy zorganizowanie we wsi masarni, prowadzonej przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska".

W najbliższym czasie przewiduje się elektryfikację wsi. Pozwoli to na zastosowanie motorów elektrycznych przy wielu pracach gospodarskich, pozwoli na całkowite oświetlenie wszystkich mieszkań i budynków gospodarczych. Oświetlone zostaną również uliczki, naprawiona będzie droga, dzięki czemu nie trzeba będzie grzęznąć w błocie. Roboty wstępne są już w toku. W trzecim kwartale br. przewiduje się zakończenie wszystkich robót elektryfikacyjnych.

Ostatnio za terminowe płacenie podatku gruntowego i odpowiednich składek na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa szkoła podstawowa we wsi produkcyjnej Wadlew, otrzymała radioodbiornik, co spotkało się z ogromną radością dzieci.

Nad spółdzielnią produkcyjną w Wadlewie specjalną opiekę objęli pracownicy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Piotrkowie z przewodniczącym ob. Konopackim na czele. W ramach Czynu Lipcowego wyjadą oni do Wadlewa, by wziąć tam aktywny udział przy budowie obory.

Wadlewska spółdzielnia produkcyjna ma już trwałe podstawy rozwoju, gdyż przyszli do niej chłopi mało i średniorolni głęboko uświadomieni i przekonani o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Słaba aktywność Komitetów Członkowskich

przy sklepach spółdzielczych Związku Samopomocy Chłopskiej

W powiecie radomszczańskim istnieje około 160 placówek detalicznych gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Przy każdym sklepie spółdzielczym działa komitet członkowski do którego zadań należy kontrola tych placówek i czuwanie nad rozdziałem towarów wśród mało i średniorolnych chłopów.

Stwierdzić należy, że komitety członkowskie nie zawsze wywiązują się ze swych zadań. Powodem tego jest, że w ich skład wchodzi wiele jednostek, które nie wykazują zainteresowania sprawami sklepów spółdzielczych i nie leży im na sercu dobro ludności. Przy rozdziale jest wiele jeszcze kumotorstwa, często zdarza się, że najbardziej pożądane i atrakcyjne towary wykupują bogacze wiejscy. Dzieje się tak, gdyż komitety członkowskie nie kontrolują dostatecznie działalności placówek spółdzielczych.

Słabą działalność przejawiają komitety członkowskie w gminie Dmenin, w Gidlach, Zamościu i Pajęcznie. Do lepiej pracujących zaliczyć należy w pierwszym rzędzie komitety przy spółdzielniach gminnych w gminie Garnek, Zamość oraz w gminie Radomsko.

Jedną z przyczyn słabej działalności komitetów jest to, że kierownicy placówek detalicznych odmawiają ich członkom wglądu w sprawy sklepu, nie informują o tym, że nadeszły bardziej atrakcyjne towary, które należało by sprawiedliwie rozdzielić.

Aby to zjawisko zlikwidować, zarządy gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej winny wydać polecenie kierownikom placówek detalicznych, aby ci informowali członków komitetów członkowskich o mających nadejść towarach i aby udzielali wszelkich wyjaśnień dotyczących spraw zaopatrzenia.

W ostatnich dniach Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej wspólnie z PZGS-em radomszczańskim przeprowadził szkolenie członków komitetów członkowskich oraz członków gminnych rad kontroli. Ogółem przeszkolonych zostało ponad 100 osób. Wynikiem szkolenia będzie podniesienie prac komitetów członkowskich na wyższy poziom. Dzięki temu ludność powiatu radomszczańskiego nie będzie miała powodów do narzekań na zły styl pracy placówek detalicznych gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Ubezpieczeniowcy piotrkowscy

dokształcają się

W początkach bieżącego tygodnia staraniem dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie, zarządu koła ZZPIS i podstawowej organizacji partyjnej zorganizowany został specjalny kurs dla pracowników tej instytucji.

Program kursu obejmuje nauczanie przedmiotów z dziedziny ubezpieczeń społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem zaszłych ostatnio zmian w przepisach o ubezpieczeniu, a ponadto z przedmiotów z dziedziny ideologicznej. Wykładowcami są starsi pracownicy Ubezpieczalni oraz przedstawiciele życia społecznego i politycznego.

Nauka odbywa się 2 razy w tygodniu — we wtorki i czwartki od godz. 18 do 20.

Narada wytwórcza

w radomszczańskich zakładach Nr 9

Ostatnia narada wytwórcza w Zakładach Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych Zakład Nr 9 w Radomsku zasługuje na uwagę. Cechowała ją duża frekwencja oraz żywe zainteresowanie obecnych omawianymi problemami.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniej narady stwierdzono, że wszelkie podjęte zobowiązania i postanowienia zostały zrealizowane. Plan pracy za m-c ubiegły wykonany został z nadwyżką, a przy analizie planu za lipiec, stwierdzono, że nic nie stoi na przeszkodzie, by był on z nadwyżką realizowany.

Dyskusja wyłoniła szereg istotnych zagadnień. Omawiano sprawę upłynnienia remanentów, przyśpieszenie rotacji środków obrotowych, tworzenie zapasów magazynowych oraz cały szereg innych, aktualnych zagadnień.

Między innymi ob. Pakuła zwrócił uwagę, ażeby szybciej odbijać karty akordowe. Ob. Lewczuk podał do wiadomości, że w związku ze wzrostem robót należy wykonać w sierpniu dodatkową walcarkę. Ob. Wenclus stwierdził, że wobec zapełnienia magazynów, należy jak najszybciej przystąpić do upłynnienia remanentów.

Dzień 22 lipca postanowiono uczcić podjęciem następujących zobowiązań:

— skrócić termin wykonania planu rocznego o dalsze 7 dni,

— wysłać do huty złom, znajdujący się na terenie zakładu, a nieprzydatny do produkcji.

Zobowiązania powyższe przyczynią się do szybszej realizacji planu przemysłu metalowego i dadzą państwu znaczne oszczędności.

Przemysław Zawadzki
korespondent „Głosu"
z Zakładu Nr 9

Korespondenci chłopscy piszą

W PGR we Włynicach

należy ożywić życie świetlicowe

Stwierdzić należy, że ostatnio w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Włynicach, gmina Gidle, nastąpiło wiele zmian na lepsze. Właściwie przeprowadzone zostały wszelkie przygotowania żniwne, opracowano już plan akcji omłotowej, ponadto buduje się 2 budynki, w których znajdą pomieszczenia rodziny miejscowych pracowników. Budowa mieszkań ukończona zostanie jeszcze przed okresem zimowym. W dawniejszym pałacu mieści się administracja majątku, przedszkole i świetlica.

Kierowniczką świetlicy jest przewodnicząca koła ZMP ob. Stanisława Królikowska. Świetlica nie spełnia swego zadania. Pracy świetlicowej nie ma. Również koło ZMP słabą przejawia działalność, od dwóch miesięcy nie było zebrania organizacyjnego. Należało by pomyśleć o ożywieniu życia świetlicowego, jak również o uaktywnieniu koła ZMP.

Józef Załóg
korespondent „Głosu"
Włynice, gmina Gidle

Radosny wypoczynek robotniczej dziatwy

Jak corocznie tak i w roku bieżącym dla dzieci piotrk. pracowników WŁZPD zakładów Nr 6 i 11 zostały zorganizowane we Włodzimierzowie wzorowe kolonie letnie. Na uroczystość otwarcia przybył m. in. dyrektor naczelny ob. Rzęsa, naczelnicy wydziałów, dyrektorzy i sekretarze podstawowych organizacji partyjnych z zakładów Nr 6 i 11, członkowie rad zakładowych i rodzice dzieci przebywających na koloniach. Kierownik kolonii ob. Antoni Łągwa wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił opiekę jaką rząd Polski Ludowej roztacza nad dziećmi. Następnie przemówił ob. Rzęsa, podkreślając, że kolonie przyczyniają się do podniesienia zdrowotności dzieci robotniczych i to jest ich głównym celem. Wręczono następnie dzieciom flagę kolonijną, którą przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnęli na maszt harcerze — uczestnicy kolonii.

Dziś już wiemy, że dzieci pod opieką kierownika, dwóch wychowawców i higienisty czują się pierwszorzędnie. Magazyn zaopatrzony jest bogato w artykuły żywnościowe. Przygotowywane posiłki są smaczne i pożywne. Tegoroczna akcja letnia dla dzieci pracowników Zakładów Drzewnych i Fabryki Beczek została wyjątkowo dobrze przygotowana.

Bronisław Konieczny.
korespondent „Głosu" z WŁZPD

Województwo łódzkie przed realizacją ustawy

o powszechnej elektryfikacji wsi

Uchwalenie ustawy o elektryfikacji wsi i osiedli staje się przełomem w rozwoju gospodarczym wsi polskiej i otwiera ogromne perspektywy dla przenikania cywilizacji i kultury do najbardziej oddalonych zakątków. Ogromne kwoty, które rząd przeznaczył na powszechną elektryfikację wsi i osiedli usuwają te przeszkody, z którymi spotykała się do tej pory akcja elektryfikacji terenu.

Jak wynika z dotychczasowej praktyki komitetów elektryfikacji wsi, działających na obszarze woj. łódzkiego, ich współpraca z odnośnymi Zjednoczeniami Energetycznymi, prowadzącymi roboty w terenie, uzależniona była od tego, czy chłop dał się przekonać o konieczności założenia instalacji w jego gospodarstwie, czy nie. Sytuacja niejednokrotnie wyglądała w ten sposób, że przy słabej pracy niektórych Komitetów i przy ich niewłaściwym podejściu do uświadamiania chłopów, część gospodarzy podpisywała umowy i wpłacała przypadające na nich raty, zaś część w ogóle nie zgłaszała swego udziału. Przy wprowadzaniu elektryfikacji na wsi wynikały trudności, zarówno z powodu niedostatecznej pracy uświadamiającej komitetów elektryfikacji, jak też z powodu znikomego udziału w tej pracy organizacji społecznych w terenie.

Te niedociągnięcia w przeprowadzeniu akcji uświadamiającej pociągały za sobą opóźnianie wykonania planów przez Zjednoczenia Energetyczne. Zdarzało się i tak, że gospodarze umowy podpisali i zadeklarowali przypadające na nich kwoty. Zjednoczenie Energetyczne Łódzkie przeprowadziło wszelkie instalacje, jednakże — mimo kompletnego ukończenia robót — wsie nie zostały włączone do sieci z powodu nieuregulowania przez gospodarzy zasadniczych wpłat. Z zaplanowanych 44 — 20 wsi nie można było dotąd włączyć do sieci.

Jak stwierdzono w poszczególnych, ale licznych wypadkach, chłopi bogaci umyślili sobie — że jak przewody zostały założone, to już zobowiązań płacić nie trzeba i że jak poczekają, to i tak Zjednoczenie będzie zmuszone do przyłączenia wsi do sieci. Jakoś nikt nie wytłumaczył tym wstecznym elementom, że ich postępowanie chybia celu. Tym bardziej obecnie, bo ustawa o powszechnej elektryfikacji wsi, wchodząca w życie, nie anuluje zadłużeń dotychczasowych. Toteż zalegający z wpłatami nie mogą liczyć na to, że Zjednoczenie włączy ich gospodarstwa do sieci przed pokryciem przypadających na poszczególne instalacje opłat.

Do opornych gromad zalicza się w powiecie brzezińskim Rokiciny — wieś i kolonia, wsie Ładnów, Popielawy, Będzelin i Kalinów, wieś położona o kilka kilometrów od spółdzielni produkcyjnej, o tej samej nazwie. W powiecie łódzkim następujące gromady powstrzymywały włączenie ich do sieci: Rosynów, Wólka Pabianicka, Szynkiele i inne. W powiecie sieradzkim — Izabelów, w powiecie wieluńskim — Czarnożyły, Opołowice, Niedzielsko i inne. Naturalnie wszystkie te gromady będą do sieci włączone, zaś wobec przeszkadzających zastosowane będą sankcje. Nie może bowiem znaleźć się w Polsce Ludowej ktoś, kto by bezkarnie powstrzymywał rozwój gospodarczy i kulturalny wsi polskiej.

W ramach ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli, województwo łódzkie rozwinie intensywną akcję w kierunku objęcia siecią największej ilości ośrodków. Harmonogram prac, działających na terenie Zjednoczeń Energetycznych, ułożono w ten sposób, że zaplanowane roboty w powiecie kutnowskim wykonane będą w lipcu i sierpniu, w łowickim w sierpniu i wrześniu, w skierniewickim we wrześniu i październiku. Wynika z tego, że plan wykonany być winien do końca października r. b.

Na mocy nowej ustawy Rząd udzieli większej niż dotychczas pomocy robotnikom rolnym, chłopom bezrolnym, mało i średniorolnym. Aby pomoc ta była właściwie rozprowadzona, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i prezydia powiatowych rad narodowych powołują komisje elektryfikacyjne, które będą sprawowały społeczną kontrolę nad powszechną elektryfikacją, nad podziałem kredytów oraz będą opiniowały miejscowe plany elektryfikacji wsi i osiedli. Gromady, które zostaną objęte planem elektryfikacyjnym będą się starały o dostarczenie ludzi do pracy za opłatą, jak również o dostarczenie koni do zwózki materiałów.

Wstępny podział jednostek elektryfikacyjnych w planie elektryfikacji wsi na rok 1951 projektowany jest w województwie łódzkim jak następuje: w powiecie łaskim — 5 jednostek, w sieradzkim — 13, w piotrkowskim — 15, w radomszczańskim — 18, w łódzkim — 13, w brzezińskim — 11, w wieluńskim — 5, w łęczyckim — 13, w rawsko-mazowieckim — 12, w skierniewickim — 5, w łowickim — 5 i w powiecie kutnowskim — 7 jednostek. Do jednostek tych będą doprowadzane poszczególne gromady, a w pierwszym rzędzie te, które najbardziej związane są z władzą ludową, które potrzebują pomocy w przeprowadzeniu elektryfikacji w większym stopniu, niż inne gromady, zamieszkałe przez chłopów bogatych, mogące sobie pozwolić na większy udział pieniężny przy doprowadzeniu elektryczności do ich gospodarstw.

W planie elektryfikacji wsi w woj. łódzkim uwzględniono prócz wsi spółdzielczych i PGR-ów, wiele indywidualnych gospodarstw. Jeżeli chodzi o te ostatnie, to Państwo będzie udzielało kredytu w wysokości 60 proc. kosztów i więcej, w zależności od sytuacji materialnej rolnika.

Fakt wejścia w życie ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi nie zwalnia powiatowych komitetów elektryfikacji, ani masowych organizacji terenowych od prowadzenia rzeczowej i systematycznej akcji uświadamiającej. Nie może się więcej zdarzyć, aby z winy nieuświadomionych, lub opornych, wieś polska opóźniała swój marsz do dobrobytu.

(Sak.)

W Łodzi powstaje

Państwowe Liceum Felczerskie

Z dniem 1 września br. otwarte zostanie w Łodzi trzyletnie Państwowe Liceum Felczerskie przy ul. Nowotki 54. Liceum posiadać będzie internat dla młodzieży zamiejscowej. Nauka, mieszkanie i utrzymanie — bezpłatne.

Podania o przyjęcie przyjmowane są już w Wydziale Zdrowia przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi ul. Piotrkowska 113—do dnia 20 sierpnia br. Do podania załączyć należy życiorys, własnoręcznie napisany, świadectwo stwierdzające ukończenie 8 klas szkoły podstawowej, poświadczenie obywatelstwa polskiego i dwie fotografie. Pierwszeństwo w przyjęciach ma młodzież robotniczo-chłopska, kandydaci, aktywnie pracujący w jednej z organizacji masowych. Wiek kandydatów — 16 — 30 lat.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 12 lipca 1930 r.

HITLEROWCY MAGAZYNUJĄ BROŃ

W Berlinie, w mieszkaniach szeregu hitlerowców, wykryto olbrzymie zapasy broni i amunicji. Kilkudziesięciu przywódców hitlerowskich aresztowano.

ORDYNARNY JUBILER

W „Skrzynce do listów" — „Republika" drukuje wezwanie Rady Okręgowej Zw. Pracowników Umysłowych do niejakiego Karola Wolffa, jubilera, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 158.

Pan Wolff zasypał delegację prac. umysł. urządzającą loterię stekiem wyzwisk w tym rodzaju: „Bezrobotni pracownicy umysłowi to zgnilizna, której nie warto ręki podać, lecz którym należałoby pomóc, aby wyzdychali".

Pracownicy umysłowi dają panu Wolffowi trzydniowy termin na odwołanie w prasie obraźliwych słów.

EPIDEMIA WŚCIEKLIZNY

Na skutek upalnego lata — na terenie całego kraju panuje epidemia wścieklizny. Do Warszawy przewieziono w ciężkim stanie około 400 osób pokąsanych przez wściekłe psy. Zdarzyło się już kilka śmiertelnych wypadków.

CO TRZYDZIESTY BEZROBOTNY OTRZYMUJE ZASIŁEK

W ubiegłym miesiącu wypłacano w Łodzi zasiłki 1900 osobom, pozostającym bez pracy. O ile się weźmie pod uwagę, że bezrobocie w Łodzi sięga 60 tysięcy, okaże się, że mniej więcej co trzydziesty nędzarz otrzymał skromny zasiłek.

KATASTROFALNY STAN DRÓG W POLSCE

„Republika" drukuje dłuższy artykuł na temat katastrofalnego stanu dróg w Polsce. Niektóre odcinki szos niszczeją w gwałtownym tempie. Są miejsca, w których lotne piaski zasypały już nawierzchnie jak np. w powiecie radomszczańskim.

Samorządy powiatowe nie posiadają żadnych funduszów na konserwację dróg już istniejących, nie mówiąc już o budowie nowych.

Dla przykładu pismo podaje, że na najkonieczniejsze naprawy dróg w powiecie łódzkim potrzeba w tej chwili 640 tysięcy złotych, a samorząd nie posiada ani grosza gotówki.

ZGON GENIALNEGO KOMIKA

Gazety donoszą o śmierci Mikołaja Durowa, genialnego komika rosyjskiego, który zmarł w wieku 79 lat w Moskwie.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W środę, dnia 12 lipca 1950 r. 3 balety: „Cagliostro w Warszawie" J. Maklakiewicza, „Rapsod" — P. Perkowskiego, „Bagatela" — J. Straussa. Obsada: B. Bittnerówna, I. Koszałkówna, L. Zienko, L. Sotomska, D. Wąsowicz, J. Lechówna, C. Sawicka, E. Skotarczak, U. Tkoczówna, J. Kapliński, B. Bolewicz, T. Burke, K. Szrom, W. Rudzki, I. Cieślikówna, E. Koziarski oraz zespół baletowy. Kapelmistrz J. Sillich i Z. Szczepański. Choreografia J. Kapliński. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19.15 — „Makar Dubrawa"

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia w reż. K. Pawłowskiego.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 125)

Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI w sali przy ul. Jaracza 2, tel. 217-49

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Wołga, Wołga" godz. 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przybrana córka" — godz. 16, 18.30, 21.
BAJKA — „Muzyka i miłość" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 27-50 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Nieodrodna córka — godz. 18, 20.
POLONIA — „Oni mają Ojczyznę" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Elwira Madigan", godz. 17.30, 20
ROBOTNIK — „Podróże Guliwera" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Wiosna" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Miłość na lekarstwo — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Młodzi marynarze", godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Siódma zasłona — godz. 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Kłopotliwe alibi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Przybrana córka" — godz. 15.30, 18, 20.30.
WISŁA — „Maaret" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Oni mają Ojczyznę", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20

RADIO

Program na dzień 12 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 12,25 Przerwa. 13,10 Fragment powieści W. Panowej pt. „Jasny brzeg". 13,30 Melodie ludowe. 14,00 „Prawo i życie". 14,20 (Ł) Muzyka kameralna. 14,55 Koncert solistów. 15,30 Koncert pt. „Czeska piosenka wśród polskich dzieci". 15.50 Chwila muzyki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 (Ł) Pieśni i arie Mozarta. 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego M. Paszkieta. 18,05 Pogadanka sportowa. 18,15 (Ł) „Skrzydlaty mikrofon" 18,30 (Ł) Arie i pieśni. 18.45 (Ł) „Głos mają kobiety". 19,00 Audycja Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Melodie operetkowe. 21.30 Koncert Chopinowski — gra M. Trombini — Kazuro. 22.00 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 22.20 Koncert z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert symfoniczny.

Ze sportu

Bek i Gabrych niepokonani

Wczorajszy 100-kilometrowy wyścig parami wywołał duże zainteresowanie w Łodzi

Wyścigi kolarskie parami cieszą się na ogół w Łodzi dużą popularnością, toteż wczorajszy wyścig ŁKS Włókniarza ściągnął na tor helenowski sporą ilość publiczności, która chwilami z zapartym tchem śledziła walkę na torze, ale chwilami nudziła się i... ziewała. Bo przecież 100 kilometrów tak szybko się nie przepedałuje i na końcowy efekt trzeba czekać przeszło 2 godziny, w czasie których, tempo wyścigu przechodzi rozmaite fazy i bywają często chwile, że przypomina ono tempo spacerowe. Tak było i wczoraj...

NA STARCIE 8 PAR.

Na starcie wczorajszego „amerykana" stanęło 8 par: Wójcik — Piegat, Siemiński — Włodarczyk z „Ogniwa" warszawskiego, Nowoczek — Hadasik z „Unii Ruchu" chorzowskiego oraz pary łódzkie: Sałyga — Leśkiewicz, Bek — Gabrych, Pietraszewski L. — Borucz, Murowaniecki — Malinowski, Świercz — Pietraszewski M. oraz jedna para mieszana Marchwiński (Łódź) — Janicki (Wrocław).

BARDZO OSTRE TEMPO NARZUCAJĄ PIEGAT I SAŁYGA.

Ze startu bardzo ostre tempo nadali wyścigowi Piegat i Sałyga. Tempa tego z miejsca nie wytrzymał nowokreowany mistrz Polski na 4 km. Wójcik, który powoli począł pozostawać w tyle. Doping publiczności zdziałał jednakże swoje. Wójcik zacisnął zęby i po kilku okrążeniach odrobił utracone metry, obejmując nawet na chwilę prowadzenie. Warszawianin jedzie jednak równym tempem i nie wytrzymuje nagłych jego zmian, toteż przed każdym finiszem, gdy z reguły ono wzrastało Wójcik z Piegatem pozostawali za czołówką i w rezultacie para ta nie odegrała właściwie żadnej roli w wyścigu, wycofując się wskutek zdekompletowania na ostatnich kilometrach przed metą.

ŁODZIANIE WALCZĄ O PIERWSZE MIEJSCE.

Między jakimi parami rozgrywała się walka o pierwsze miejsce — nie trudno zgadnąć. Oczywiście pomiędzy parami łódzkimi: Bek — Gabrych oraz Sałyga — Leśkiewicz. Te dwie pary nadawały ton całemu wyścigowi, a pojedynki Beka z Sałygą na finiszach, w których odległość między nimi była niekiedy tak mała, że trudno ją było dostrzec okiem, były całym jego urozmaiceniem, gdyż żadna z prób ucieczek nie miała wczoraj powodzenia. Finisze wygrywał w większości Bek, ale nie wiele brakowało, aby ostatecznie pierwsze miejsce zdobyła para Sałyga — Leśkiewicz, gdyż na ostatnim finiszu Bekowi, który wczoraj jechał z wyjątkowym pechem, pękł łańcuch i do mety przyjechał tylko, zawdzięczając rozpędowi swej maszyny.

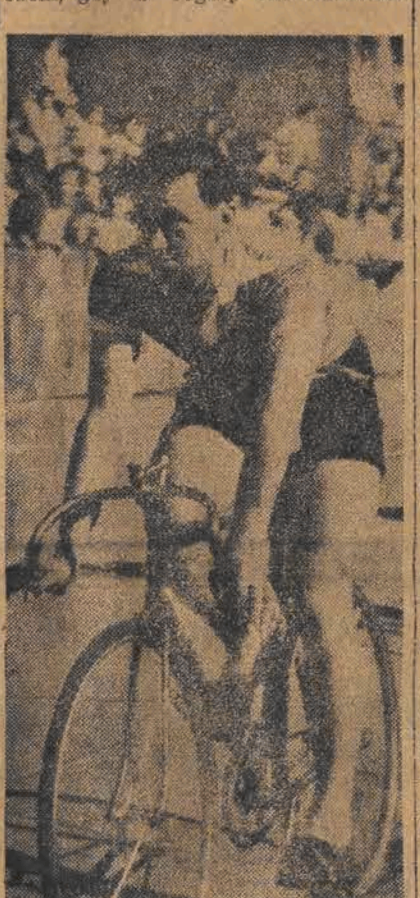
FINISZ ZA FINISZEM.

Pierwsze 10 km. zawodnicy przejechali w b. dobrym czasie 14:12 m. Pierwszy finisz wygrał Świercz przed Bekiem, Marchwińskim i Boruczem. Po kilku okrążeniach Bek złapał już pierwszą gumę, a wyścig rozciąga się na przestrzeni 350 metrów i zaczyna tracić na swej przejrzystości. Chwilami doprawdy zorientować się teraz trudno, gdzie jest jego początek, a gdzie koniec. Zanim trąbka zapowiedziała zbliżanie się 2 finiszu, Bek z Gabrychem trzem parom, a między innymi Wójcikowi i Piegatowi „wbił" okrążenie.

Drugi finisz kończy się zwycięstwem Leśkiewicza przed Gabrychem, a w chwilę później z wyścigu wycofują się Pietraszewski L. i Borucz. Sytuacja jest już wyklarowana. O pierwsze miejsce walczą już tylko dwie pary Bek — Gabrych i Sałyga — Leśkiewicz, gdyż pozostałe są o okrążenie w tyle. Przed III finiszem Bek znowu ma gumę, ale pomimo tego wygrywa ten finisz przed Marchwińskim, Leśkiewiczem i Hadasikiem.

OSTATNI DZWONEK.

Czwarty finisz staje się łupem b. dobrze jadącego Sałygi. Bek zerwał bowiem na jakieś 300 metrów przed metą łańcuch, ale w piątym finiszu jest już pierwszy przed Leśkiewiczem i Janickim. Pierwsze 50 km. przejechano w czasie 1:15,08 godz. Dalsze finisze z wyjątkiem ostatniego wygrał Bek, staczając w nich zacięte walki z Sałygą, posługując się nawet przy tym łokciem, jak to miało miejsce na finiszu przedostatnim, co wywołało protest ze strony przedstawicieli „Gwardii". O ostatnim finiszu już wspominaliśmy. Bekowi pękł po raz drugi łańcuch, toteż finisz ten wygrał Sałyga przed Włodarczykiem i Murowanieckim, w ogólnej jednak klasyfikacji zwycięstwo odniosła para Bek — Gabrych, przebywając dystans 100 km. w czasie 2:32,47 godz. przed Sałygą i Leśkiewiczem, Siemińskim — Włodarczykiem i Hadasikiem — Nowoczkiem, którzy przybyli o 1 okrążenie w tyle.



JERZY BEK

75 młodych lekkoatletek

na obozie kondycyjnym w Złocieńcu

Pierwszego sierpnia rozpocznie się w Złocieńcu obóz wyszkoleniowo - kondycyjny dla juniorek i będzie trwał do końca miesiąca. Na obóz ten PZLA powołał 75 zawodniczek, z których większość startować będzie w biegach, skokach i rzutach. Powołane zostały:

w biegach — Kowalska, Hennik, Górecka Warszawa, Rudzińska, Górecka Wrocław, Zakrzewska, Cyranówna, Skrzetuska, Patora, Stwajkowska, Tichanówna, Szewczyk;

w rzutach — Ciach, Piotrkowska, Kubicka, Ząbkówna, Suchan, Niemiec, Nogajówna, Joeckówna, Zaremba, Duchówna, Beuerówna, Chełmicka, Sauter, Rodańska, Góralska, Nowakówna, Królik, Łączyńska, Zieleniak, Mazurek, Kiślik, Wieklińska, Zawadzka;

w skokach — Borowiec, Fyda, Cecuła, Biakówna, Łączyńska, Maciejak, Rogowska, Rzepczyńska, Goździalska, Duńska, Tarasiewicz, Wasserab, Radzikowska, Grzybówna, Kłosówna, Kowalska, Dorant, Jamrożek, Struszyńska, Szałapak, Sadura, Walkiewicz, Szychowska, Pytlakówna, Maciejak, Jarentowska, Skwarecka, Fotymska;

w innych konkurencjach —, Romańska, Świeża, Kruczkówna, Pitrzanka, Ludwikowska, Hankus, Dąbkówna, Słaboszewska, Czeszko, Kwartler, Machowska, Ząbkówna.

Kadrę instruktorską stanowić będą trenerzy: Wałachowski (zarazem kierownik obozu), Hoffman Marian, Weiss - Marcinkiewicz, Kałużowa i Dunecki.

Porażka piłkarzy fińskich w Czechosłowacji

PRAGA. — Bawiąca na występach w Czechosłowacji drużyna robotniczych piłkarzy fińskich TUL, doznała porażki, przegrywając z zespołem Czeskie Budziejowice 2:4.

Doskonałe wyniki lekkoatletów ZSRR

MOSKWA. — Na zawodach w Tbilisi czołowi lekkoatleci gruzińscy uzyskali szereg b. dobrych wyników. I tak:

rekordzistka świata w rzucie dyskiem — Dumbadze, uzyskała w tej konkurencji odległość 48,91 m., rekordzistka ZSRR — Gokieli, przebiegła 80 m. ppł. w 11,5 sek., znany natomiast sprinter radziecki Sanadze osiągnął na 100 m. czas 10.5 sek., na 200 m. — 21,7 sek.

Są to najlepsze wyniki w tych konkurencjach, jakie uzyskali w tym sezonie zawodnicy radzieccy.

Czyżby i u nas nie warto było o tym pomyśleć?

Miejskie i wiejskie Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu, w ramach Czynu Lipcowego, przygotowują szeroko zakrojoną akcję odczytową, której celem jest zapoznanie szerokich rzesz społeczeństwa ze wspaniałymi osiągnięciami sportu radzieckiego.

Akcja ta wiąże się z przypadającym na dzień 18 lipca Świętem Kultury Fizycznej w ZSRR. Prelegentami będą znani działacze sportowi oraz czynni sportowcy.

O mistrzostwo Polski w szczypiorniaku

Obecnie odbywają się finałowe mecze o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. Ostatnio łodzianie wygrali z Budowlanymi Opole 9:8 (4:5) a w Katowicach Budowlani Chorzów zwyciężyli w wysokim stosunku Akademików miejscowych 13:5 (9:2).

Tabela wygląda jak następuje:

Budowlani Chorzów	2	4:0	24:12
Budowlani Opole	2	2:2	24:18
ŁKS Włókniarz	2	2:2	16:19
AZS Katowice	2	0:4	14:29

Nasi korespondenci piszą...

W kole sportowym przy ZM im. J. Strzelczyka

należy się spodziewać bardziej ożywionej działalności

W ramach „Czynu Lipcowego" Koło Sportowe przy Z. M. im. J. Strzelczyka postanowiło samorzutnie, z placu znajdującego się za budynkiem fabrycznym zrobić boisko gier sportowych. Dzięki inicjatywie Rady Zakładowej i poparciu dyrekcji otrzymaliśmy niezbędne ku temu materiały w postaci żużlu, piasku, taczek i t. p. W sobotę dn. 8 b. m. zaczęliśmy po pracy niwelować plac i gdzieś przed 22 lipca boisko nasze będzie oddane do użytku.

Plac nie jest zbyt duży toteż na boisko piłki nożnej nie nadaje się, ale jeśli chodzi o siatkę, kosz oraz skoki będzie zupełnie wystarczający. A chętnych do uprawiania tych sportów jest bardzo dużo, tylko, niestety, Koło nasze nie przejawiało do tej pory żadnej inicjatywy, po prostu spało, co zniechęcało wielu członków chcących trenować i uprawiać kulturę fizyczną. Mieliśmy trudności w uzyskaniu boiska, brak sprzętu, brak naprawdę gorących serc sportowych był przyczyną, że nie potrafiliśmy sprostać zadaniu, jakie na nas nałożono.

Obecnie uzyskaliśmy boisko do treningów, basen oraz co najważniejsze człowieka, który będzie nami odpowiednio kierował. Jest nim ob. Pawlak Feliks mający poza sobą bogatą przeszłość sportową. Od poniedziałku dn. 10. b. m. zaczęliśmy regularne treningi na boisku i basenie przy ul. Kilińskiego. Członków Koła Sportowego, którzy nie będą chcieli podporządkować się dyscyplinie sportowej, którzy nie będą chcieli uprawiać kultury fizycznej będziemy usuwać z Koła w myśl dewizy: lepiej mieć mało ale za to dobrych członków niż dużo, a złych.

Koch Ryszard
Z. M. im. J. Strzelczyka

Biała Brzoza*

Gdy w pamiętnych dniach czerwcowych 1941 roku, hitlerowska machina wojenna runęła zdradziecko na Związek Radziecki i po szeregu pozornych sukcesów znalazła się pod Moskwą i Leningradem, dowództwo niemieckie pewne było zwycięstwa.

Stało się inaczej. Hitler przeliczył się. Przeliczył się, ponieważ nie docenił talentów radzieckiego, stalinowskiego dowództwa, przeliczył się, ponieważ nie docenił radzieckich możliwości produkcyjnych i radzieckich zdobyczy naukowo - technicznych; przeliczył się, ponieważ w rachunku swym nie uwzględnił decydującego czynnika — ludzi. **Nowych, wychowanych w szkole zwycięskiego socjalizmu — radzieckich ludzi.**

Ludziom tym — bohaterskim żołnierzom frontu i zaplecza — poświęca swą książkę autor **„Białej brzozy", Michał Bubiennow.**

* * *

Wojna to próba charakterów. Siłą, która olbrzymiej większości żołnierzy pozwoliła przejść przez tę próbę zwycięsko, jest gorące umiłowanie socjalistycznej ojczyzny i świadomość współodpowiedzialności za jej losy. Po rucznika Łozniewoja, człowieka usiłującego przez całe życie prześlizgiwać się ponad trudnościami, pływającego na powierzchni wielkich przemian swego narodu, strach i ciasne [illegible] Andriej Łopuchow, Matwiej Jurgin i inni bohaterowie Bubiennowa też nie są wolni od naturalnego ludzkiego lęku przed śmiercionośną techniką niemieckiej broni, ale wspaniałe poczucie socjalistycznej wspólnoty, głęboko zakorzeniona radziecka świadomość obywatelska, przekuwają ten lęk w pragnienie zwycięstwa, uzbrajają ich moralnie i czynią niezwyciężonymi. „Nasz odwrót w październiku — mówi na kartach książki generał Borodin — historycy będą studiowali ze zdumieniem i z takim zainteresowaniem, z jakim zwykle studiują operacje zaczepne... W naszych ludziach za rządów radzieckich wyrobiły się nowe cechy: **niezwykła wierność sprawie swego kraju, poczucie związku jednostki ze społeczeństwem, poczucie odpowiedzialności za losy całego świata.** Gdy tylko spojrzę teraz na naszych żołnierzy, czuję jakby powiew wiosny i młodości: **jacy dzielni ludzie wyrośli w naszym kraju!".**

Opisując wspaniałą epopeę pułku, autor uwypuklił **przodującą rolę partii i jej członków. „No, cóż...** — mówi podczas narady sztabowej przed bitwą jeden z bohaterów powieści, kapitan Ozjerow — „czy warto tak wiele mówić o śmierci? Wszyscy wiedzą, że umrzeć na wojnie, to bardzo łatwa sprawa. My zaś, bolszewicy, lubimy trudniejsze sprawy" — i wszystkie swe siły poświęca przygotowaniom do mającej się odbyć bitwy. Partia zagrzewa żołnierzy do walki, czuwa nad ich potrzebami, rozprasza wątpliwości, oświeca — organizuje zwycięstwo.

Znakomitym, pełnym realistycznej prawdy, opisom walk, towarzyszą w powieści przepiękne, przepojone prostą i szczerą miłością rodzimej ziemi, **opisy przyrody.** Ludzie i ziemia, żołnierze i otaczające ich lasy, wioski i moczary, zlewają się we wspólny obraz ukochanej radzieckiej ojczyzny. W obrazie tym powtarza się wielokrotnie i urasta do znaczenia wszechogarniającego symbolu wzruszający motyw białej brzozy. **„Hej, pieszczotko, może pójdziesz z nami!"** — woła żołnierz do brzózki, mijanej podczas odwrotu. A po zwycięstwie pod Moskwą, widok białego drzewka, stojącego dumnie wśród pobojowiska, wrośniętego korzeniami w zoraną pociskami ziemię, wywołuje u Andreja triumfalny i radosny okrzyk: **„I będzie stała! I żyć będzie!".** Tym właśnie zwycięskim, przepojonym wiarą w niewzruszoną moc radzieckiej ojczyzny akcentem, zamyka Bubiennow swoją powieść. [illegible] Jeden z nich opowiada o froncie, drugi o zapleczu. [illegible] Andrej, [illegible] pacją.

I tu — jak na froncie — odbywa się wielka próba. Walka o uratowanie kołchozu, proces ścierania się resztek starego z nowym i zwycięstwo nowego, tego, co w duszach ludzkich posiał i zakorzeniał głęboko zwycięski socjalizm, opisane jest przez autora z pasją i wielkim mistrzostwem.

Bubiennow — realista — żadnej ze swych postaci nie wyprowadza z próżni, pod każdą podkłada mocną podbudowę faktów, tłumaczących dalsze jej postępki. Charaktery poszczególnych postaci przedstawia Bubiennow w ich rozwoju — znamy je nie tylko z faktów, współczesnych rozgrywającej się akcji, ale i z przeszłości. Żaden czyn, żadna decyzja tych bohaterów nie zaskakuje czytelnika, każda stanowi logiczną konsekwencję ich postawy ideowej.

W powieści nie ma tzw. „postaci centralnej". Akcja skupia się tematycznie wokół osoby Andreja, ale **wszystkie postacie potraktowane są równoplanowo. Bohaterem powieści jest naród radziecki, treścią — zwycięstwo tego narodu w dniach wielkiej próby, osiągnięte dzięki tym siłom, które wyzwolił w nim socjalizm.**

Książka jest piękna — to chyba najwłaściwsze dla niej określenie. Głęboka w treści, mistrzowska w formie, stanowi jedno ze szczytowych osiągnięć najnowszej literatury radzieckiej. Na uznanie zasługuje staranny przekład Jerzego Jędrzejewicza, wiernie oddający prosty, a tak pełen wyrazu, język autora.

Bolesław Karpiński

*) Michał Bubiennow: „Biała brzoza". Sp. Wyd. „Czytelnik", str. 459.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-73
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-62.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1—17236